Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA 13 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 281 (1225)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Wstąpić na nią winny wszystkie narody w imię dobra ludzkości

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej – najważniejszym wydarzeniem obecnej Sesji ONZ

PARYŻ, PAP. — W dniu wczorajszym na Komisji Politycznej ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński, którego wystąpienie uważane jest za najważniejsze wydarzenie w dotychczasowym przebiegu sesji ONZ.

Przemówienie to, reasumujące debatę nad radzieckim wnioskiem w sprawie rozbrojenia, wygłoszone zostało w wypełnionej do ostatniego miejsca sali obrad.

Obecni słuchali słów Wyszyńskiego w skupieniu i śledzili argumentację mówcy z głębokim zainteresowaniem.

Gdy Wyszyński, polemizując z przeciwnikami wniosku radzieckiego, odsłaniał w sposób dobitny absurdalność, bezpodstawność i śmieszność argumentacji mówców bloku anglosaskiego, audytorium żywo reagowało, nie ukrywając swej aprobaty.

Przemówienie Wyszyńskiego trwało trzy godziny i wypełniło popołudniowe posiedzenie komisji politycznej. Po przemówieniu licznie zebrana publiczność i dziennikarze komentowali w kuluarach wystąpienie szefa delegacji radzieckiej, jako doniosłe wydarzenie, które nie może pozostać bez wpływu na dalszy tok prac Generalnego Zgromadzenia.

„Nasza debata — zaczął mówca — nad drugim punktem porządku dziennego, dotyczącym propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku oraz w sprawie zakazu broni atomowej, — **zbliża się ku końcowi**". W toku debaty zarysowały się dwa obozy.

Pierwszy obóz broni konsekwentnie idei pokoju i bezpieczeństwa narodów, nie szczędząc wysiłków, aby zrobić pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i wzmocnienia pokoju.

Drugi obóz wykazuje tendencje do sabotowania środków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Jest rzeczą dla każdego oczywistą, że ten drugi obóz zajmuje pozycję, sprzeczną z zasadami, z duchem, z zadaniami i celami ONZ.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że nikt nie śmiał wystąpić otwarcie przeciwko postanowieniu, przyjętemu 2 lata temu przez Zgromadzenie Generalne, prowadzona jednak za kulisami akcja, stanowi sabotaż decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Wyszyński podkreślił, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji prowadzili kampanię przeciwko propozycjom radzieckim. Kampanii tej nadawała ton delegacja brytyjska. Tuż obok nich znaleźli się delegaci Kanady, Grecji, Chile, Salvadoru i paru innych państw. Cytując wypowiedź delegata kanadyjskiego, który usiłował przypisać Związkowi Radzieckiemu odpowiedzialność za napięcie międzynarodowe, mówca oświadczył: *przedstawiciel Kanady nie był jedynym delegatem, który zajął wobec ZSRR postawę oszczercy!*

Ba, słyszeliśmy tu przedstawiciela Wielkiej Brytanii, który nawet usiłował przedstawić propozycję radziecką, jako... agresywną! Delegaci ci przedstawili w swych przemówieniach karykaturę rzeczywistości, odpowiadającą złemu smakowi ich wielbicieli politycznych.

Wyszyński przypomniał oświadczenie delegacji brytyjskiej, że nie zajmie ona żadnego ostatecznego stanowiska w sprawie redukcji zbrojeń, dopóki nie zostanie ogłoszone sprawozdanie podkomisji atomowej. Stanowisko takie — stwierdza mówca — *świadczy o chęci niedopuszczenia do żadnej decyzji w tej kwestii.*

Następnie Wyszyński cytuje słowa delegata brytyjskiego Shawcrossa, który zarzucił delegacji radzieckiej „prowokujący ton". Shawcross, usiłując uzasadnić swe twierdzenie, przytoczył dwa przykłady. Zacytował on pierwszy artykuł propozycji radzieckiej, w którym podkreślono, że nic dotąd nie zrobiono aby wprowadzić w życie postanowienia Generalnego Zgromadzenia z 1946 r. Czy nie jest to zgodne z rzeczywistością? — zapytuje Wyszyński — Należy stwierdzić obiektywnie, że po 30-tu miesiącach pracy komisja energii atomowej nie osiągnęła żadnego rezultatu. Pan Shawcross uważa, że takie twierdzenie jest „prowokujące".

Drugi moment „prowokujący" widzi Shawcross w ostatnim artykule propozycji radzieckiej, który stwierdza, że rząd radziecki pragnie wzmocnić sprawę pokoju i obronę świata przed wojną, któraby była rezultatem działalności i knowań kliki imperialistów.

„Czy powie pan, panie Shawcross, że nie ma na świecie żywiołów reakcyjnych i grup, podżegających do wojny?" — zapytuje Wyszyński. — Mówca przypomina rezolucję Zgromadzenia Generalnego, potępiającą propagandę wojenną, prowadzoną właśnie przez te elementy. Wyszyński podkreśla, że w projekcie rezolucji radzieckiej podane zostały bezsporne fakty. Natomiast *w rezolucji brytyjskiej każdy paragraf zawiera oskarżenia pod adresem „mniejszości" za to, że nie chce się podporządkować „większości".*

Polemizując z wywodami poprzednich mówców, którzy usiłowali dowieść, jakoby Związek Radziecki był przeciwny współpracy z mocarstwami zachodnimi, Wyszyński oświadczył, że komisja polityczna ONZ nie została stworzona dla prowadzenia teoretycznych dyskusji na temat marksizmu-leninizmu. Skoro jednak poruszono tu te zagadnienia, to musi odpowiedzieć.

„Jeżeli laury pana Bevina, który wdał się w długie rozważania na temat marksizmu - leninizmu nie dają spać panu Austinowi i panu Mac Neilowi, to jest gotów podnieść rękawicę — oświadcza Wyszyński. Mac Neil zacytował tu cytat z pism Lenina, stwierdzający, że w

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Strajk we Francji zatacza coraz szersze kręgi

Dziś rzucają pracę robotnicy portowi. – Ruch kolejowy zamarł. – Nieugięta postawa strajkujących górników wobec prowokacji Mocha

PARYŻ PAP. — Na terenie całego kraju strajkuje w dalszym ciągu około pół miliona ludzi. Zwraca uwagę fakt jedności ruchu strajkowego. W akcji strajkowej biorą udział pracownicy bez względu na przynależność związkową. Wobec niepowodzenia wszelkich prób spowodowania rozłamu, rząd musiał nawiązać pierwsze bezpośrednie rozmowy ze strajkującymi. Na razie rozmowy te dotyczą kolejarzy.

Jako jedną z typowych prób dywersji omawia się w kołach związkowych oświadczenie ministra Mocha na posiedzeniu krajowej konferencji informacyjnej SFIO, jakoby strajki były kierowane i finansowane przez Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych. Przypomina się w Paryżu, że i w ubiegłym roku rząd Schumana posługiwał się analogicznym „argumentem", by usprawiedliwić represje policyjne. Oświadczeniu Mocha, wykorzystanemu do brutalnych ataków przeciwko francuskiej klasie pracującej przez dzienniki reakcyjne, zaprzeczył kategorycznie sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej.

„Ce Soir" podkreśla, że w akcji strajkowej w Lotaryngii uczestniczy również tzw. ludowy ruch rodzinny, uzależniony od MRP i że *biskup Nancy w specjalnym liście pasterskim usprawiedliwił akcję strajkową ciężkimi warunkami bytu pracujących. Widocznie — pisze z ironią dziennik — biskup Nancy jest opłacany przez Biuro Informacyjne.*

Na poszczególnych odcinkach sytuacja strajkowa przedstawia się następująco:

Drugi tydzień strajku górników rozpoczął się w atmosferze całkowitej jednomyślności. Wielkie wrażenie wywołuje przejawiająca się w całym strajku *solidarność ludności ze strajkującymi.* Ze wszystkich stron napływają na rzecz strajkujących pieniądze, środki żywnościowe i odzież. Tak więc np. w St. Quen, zbiórka pieniężna na ten cel dała 150 tysięcy franków. Związek zawodowy metalowców przekazał dla strajkujących i ich rodzin 500 tysięcy franków.

Biuro związków zawodowych górników ogłosiło komunikat, który stwierdza: *„Knowania p. Mocha nie osłabią zdecydowanej akcji górników. Biuro związkowe, podtrzymując wysunięte żądania wzywa do czujności i stanowczości wobec prowokacji. Wszyscy członkowie naszych związków zawodowych powinni jeszcze bardziej zacieśnić swe szeregi, by kontynuować akcję aż do zwycięstwa".*

Strajk kolejarzy obejmuje coraz to nowe liczne miejscowości, węzły kolejowe i dworce na obszarze całej Francji. W okręgu wschodnim trwa strajk w Strassburgu i Kolmarze. Wycofano z ruchu liczne pociągi pośpieszne, a połączenia z zagranicą odbywają się drogami okrężnymi. Wobec strajku personelu parowozowni i dworca w Givet ruch na linii Givet — Charleville został przerwany. *W Thionville personel warsztatów strajkuje w 100 proc. W okręgu Nord kolejarze z Donai i Amiens wypowiedzieli się za strajkiem.* W okręgu zachodnim *w Cherbourgu strajkuje 95 proc. kolejarzy.*

Wobec strajku w Caen, Mezidon i Argentan w całym departamencie Calvades ruch kolejowy ustał niemal całkowicie. W dyrekcji południowo - wschodniej 1.600 kolejarzy ważnego węzła Chambery wypowiedziało się za strajkiem, aż do całkowitego zwycięstwa. Połączenia ze Szwajcarią odbywają się drogą okrężną. W Puy-en-Velay kolejarze w wyniku głosowania postanowili przystąpić do strajku. Delegacja związków zawodowych kolejarzy, należących do CGT została przyjęta przez ministra pracy Pineau. Przewodniczący delegacji Tournomain oświadczył, że *propozycje ministra są niewystarczające, ponieważ nie uwzględniają zasadniczego problemu minimum egzystencji i automatycznej rewizji płac.*

Akcja strajkowa metalowców w kopalniach rudy żelaznej trwa.

W Marlebach ponad 25 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie zabitego w starciu z policją górnika Bartela.

W środę rozpoczyna się w całej Francji strajk robotników portowych. W Marsylii również zaczyna się strajk portowy, wskutek którego wszystkie statki francuskie odpłynęły we wtorek z opóźnieniem.

De Gasperi rujnuje Włochy

Niesłychane zubożenie mas robotniczych – skutkiem reakcyjnych rządów

RZYM (PAP). Wyniki dotychczasowej polityki gospodarczej rządu **de Gasperiego** — jak stwierdza „Unita" — przyczyniły się do pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju.

„Unita" zaznacza, że deficyt budżetowy wyniósł na r. 1947-48 721 miliardów lirów. Obieg banknotów papierowych wzrósł od maja 1947 r. do sierpnia 1948 r. z 575 miliardów lirów do 850 miliardów lirów.

Do pogłębienia się kryzysu gospodarczego — pisze „Unita" — przyczyniło się zrzucenie podatków z warstw posiadających na masy pracujące. Wzrosła liczba bezrobotnych, która już dawno przekroczyła 2 miliony. Obniżyła się produkcja, z powodu przeprowadzonej w kraju polityki pomocy amerykańskiej, która powoduje dalszy wzrost bezrobocia i potęgującą się drożyznę.

Konferencja premierów brytyjskich

przeciw angażowaniu się Anglii w plan Marshalla

LONDYN (PAP). W związku z otwarciem konferencji premierów brytyjskiej wspólnoty narodów w Londynie, prasa londyńska donosi, że premierzy poszczególnych dominiów po wysłuchaniu sprawozdania sir Stafford Crippsa na temat brytyjskiej sytuacji gospodarczej wysunęli pod adresem rządu brytyjskiego żądania, **aby eksport brytyjski w większym niż dotychczas stopniu uwzględnił zapotrzebowania dominiów.**

Niektórzy premierzy dominiów wyrazili wątpliwość, czy Wielka Brytania będzie mogła podołać obowiązkom względem dominiów, jeśli weźmie udział w planie Unii Zachodniej. Poszczególni mówcy podkreślili fakt, że **realizacja planu Marshalla uniemożliwia Wielkiej Brytanii zaopatrywanie dominiów w konieczne dla nich towary.**

Kryzys gospodarczy w Niemczech zachodnich

BERLIN, PAP. — Jak podaje ADB na konferencji prasowej, która odbyła się w Stutgardzie, minister finansów prowincji Wirtembergia-Baden — Keller oświadczył, że **kryzys budżetowy we wszystkich trzech zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec zachodnich osiągnął punkt kulminacyjny.** Podatki wyniosły w ostatnim kwartale 167 milionów marek zachodnich, tzn. o 120 milionów mniej, niż preliminowano. Wydatki natomiast, związane z okupacją od czasu przeprowadzenia reformy walutowej w strefach zachodnich do marca 1949 r. wyniosą 323 miliony marek zachodnich.

Omawiając sprawę sytuacji finansowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec „Neues Deutschland" stwierdza, że **nadmierne wydatki związane z administracją okupacyjną, prowadzą gospodarkę Niemiec zachodnich do bankructwa.**

Jak donosi korespondent „Neues Deutschland", minister finansów prowincji Hessen również przyznał, że sytuacja finansowa jest katastrofalna, zaznaczając, że **kryzys ekonomiczny pogłębia się z każdym dniem po przeprowadzeniu reformy walutowej w Niemczech zachodnich.**

Masowe wiece w Finlandii

przeciw polityce reakcyjnej Fagerholma

HELSINKI (PAP). Jak donosi „Vapaa Saana", w całej Finlandii odbywają się masowe zebrania obywateli protestujących przeciwko działalności rządu **Fagerholma.**

Uczestnicy wieców, żądając zmiany linii politycznej obecnego rządu podkreślają, że **dotychczasowa polityka Fagerholma** spowodowała pogorszenie się stanowiska Finlandii na arenie międzynarodowej i przyczyniła się do obniżenia stopy życiowej mas pracujących.

Prawda o „kwestii berlińskiej"

Podstępne rachuby Anglosasów na rozbicie Organizacji Narodów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). „Prawda" omawiając notę radziecką w sprawie Berlina stwierdza, że nota ta rzuciła jasny snop światła na tzw. „kwestię berlińską". Nawet prasa zachodnioeuropejska jest zmuszona przyznać, że nie można oddzielić sprawy Berlina od całokształtu zagadnienia niemieckiego, które należy rozpatrywać na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, jako jedynym forum powołanym do rozstrzygania tego rodzaju spraw.

Szereg dziennikarzy amerykańskich, angielskich i francuskich przyznaje, że postawienie sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa jest sprzeczne z duchem i literą Karty ONZ i dlatego nie może to doprowadzić do żadnych praktycznych rezultatów. Jedynym wynikiem postawienia sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa może być podważanie autorytetu ONZ.

„Prawda" podkreśla, że kiedy tylko stało się wiadome, że trzy mocarstwa postanowiły „kwestię Berlina" oddać pod debaty na Radzie Bezpieczeństwa, agencja Associated Press wydała charakterystyczny komunikat, który powołując się na opinię oficjalnych przedstawicieli państw zachodnich zaznaczyła, że krok ten może doprowadzić do rozbicia ONZ. Członek parlamentu angielskiego Vernon Bartlett pisał na łamach „News Chronicle", że decyzja trzech mocarstw w sprawie przeniesienia zagadnienia berlińskiego na Radę Bezpieczeństwa może być śmiertelnym ciosem dla Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tymi głosami, „Prawda" zapytuje, gdzie leży źródło, że w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu zdecydowano się wystawić na szwank samo istnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz współpracę międzynarodową. Nasuwa się więc przypuszczenie — pisze „Prawda" — **że taki właśnie był cel trzech mocarstw, które uwikłały się w sytuacji, grożącej im zawaleniem się planów tkwiących w decyzji przeniesienia sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa.**

Sukcesy wojsk demokratycznych w Grecji

PARYŻ (PAP). Jak podaje radio Wolnej Grecji, ofensywa sił monarchistycznych na odcinku Vitsi zakończyła się niepowodzeniem. Wojska demokratyczne odparły wszystkie ataki.

W pierwszym dniu ofensywy wojska ateńskie straciły 500 zabitych i rannych. W walkach zniszczono 5 czołgów armii faszystowskiej. Komunikat wojsk demokratycznych podkreśla, że żołnierze Wolnej Grecji zadają coraz silniejsze ciosy wrogowi, wskutek których ostatnia ofensywa wojsk monarchistycznych załamała się.

Marshall wrócił do Paryża

w towarzystwie swego administratora Hoffmana

PARYŻ (PAP). We wtorek rano powrócił do Paryża, po krótkim pobycie w Waszyngtonie, sekretarz stanu USA, Marshall. Marshall — jak wiadomo — wyjechał przed kilku dniami nagle do stolicy USA, aby zlikwidować „fronde" prezydenta Trumana, który na własną rękę zamierzał wysłać specjalnego pełnomocnika do Moskwy, celem nawiązania bezpośrednich rozmów z rządem ZSRR.

Wraz z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych wylądowali na lotnisku Orly ambasador USA w Moskwie Bedell-Smith i tzw. administrator planu Marshalla — Paul Hoffman.

Przybycie Paula Hoffmana do Europy, jak twierdzą w paryskich kołach politycznych, pozostaje w związku z różnicami poglądów, jakie ujawniły się między państwami zachodnimi na temat odszkodowań niemieckich. Hoffman, który przeprowadzi rozmowy z Bevinem i Schumanem, ma ostatecznie „skłonić" ich do zaakceptowania planu amerykańskiego, zrezygnowania lub co najmniej znacznego zredukowania odszkodowań niemieckich.

Administrator planu Marshalla — jak słychać — ma również odbyć konferencję z b. przewodniczącym partii demokratycznej Farley'em, który niedawno odwiedził gen. Franco i wypowiedział się za objęciem Hiszpanii planem pomocy amerykańskiej.

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

obliczu trudności należy czasem kroczyć drogami okrężnymi, a nie chodzić prosto. Uważam — powiedział Wyszyński — że Mac Neil rozumie dobrze, iż wspinając się w górę, należy czasem chodzić zygzakiem. Ktoby jednak szedł prosto, śpiesząc się zbytnio, ryzykowałby skręcenie karku. Nie należy walić głową w mur, negując fakty. Niekiedy trzeba się nawet cofać. Taka była taktyka Kutuzowa, który pobił Napoleona. Taka była taktyka Stalina, który pobił Hitlera. Zresztą również przeciwnicy ZSRR wykonują manewr taktyczny, podchodząc zygzakami do propozycji radzieckiej. Nie śmią oni odrzucić otwarcie propozycji radzieckiej, obawiając się opinii publicznej.

W dalszym ciągu mówca zatrzymuje się na argumentach tych delegatów, którzy zarzucali Związkowi Radzieckiemu brak woli współpracy. Można żyć w różnych systemach gospodarczych i społecznych — powiedział Wyszyński — ale jeżeli rozumie się i jeżeli szanuje się wzajemne interesy, to wbrew różnicom ustrojów, ideologii i poglądów można ze sobą współpracować.

Współpraca taka może się rozwijać tylko na zasadzie równości. Różnica ustrojów nie stanowi przeszkody do porozumienia, w świecie kapitalistycznym wybuchały wojny również przed powstaniem Związku Radzieckiego. Czy druga wojna światowa rozpoczęła się jako wojną dwóch ustrojów? Rozpoczęła się ona w ramach ustroju kapitalistycznego i następnie odwróciła się przeciwko państwu socjalistycznemu. W wojnie tej mieliśmy sojuszników angielskich i amerykańskich. Różne ideologie nie mają znaczenia tam, gdzie we wspólnym interesie chodzi o wzmocnienie pokoju, bezpieczeństwa i demokracji.

Wiceminister Wyszyński cytuje ustęp z książki Harolda Lasky'ego, w którym ten oświadcza, że brytyjscy politycy wolą widzieć u steru rządów takich ludzi jak Franco i Salazar, niż takich jak Lenin czy Stalin. *„Nic do tego nie można dorzucić"* — oświadcza Wyszyński.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Wezwanie komunistów belgijskich

do walki z podżegaczami wojennymi

BRUKSELA, (PAP). W Brukseli odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Belgijskiej Partii Komunistycznej, na którym wygłosił referat generalny sekretarz partii Lalman. Lalman po dokonaniu analizy sytuacji wewnętrznej w Belgii oraz międzynarodowej, wskazał na konieczność wzmożenia wysiłków partii komunistycznej w walce o pokój, podkreślając rolę partii komunistycznej, mającą skupić wokół siebie wszystkie żywioły demokratyczne w Belgii. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii podkreślił, że rząd Spaaka całkowicie stoi na usługach interesów kół monopolistycznych Stanów Zjednoczonych, prowadzących politykę imperialistyczną.

Lalman wezwał partię komunistyczną do walki z rządem Spaaka, wysuwając żądanie stworzenia prawdziwie demokratycznego rządu. Centralny Komitet Partii Komunistycznej Belgii **uchwalił rezolucję, wyrażającą aprobatę Wyszyńskiemu za wniesienie projektów rozbrojeniowych na posiedzeniu sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu.**

Trzęsienie ziemi na Krecie

RZYM (PAP). Radio ateńskie doniosło, że miejscowość Canea (na Krecie) nawiedziło w nocy z poniedziałku na wtorek silne trzęsienie ziemi. Dotychczasowe doniesienia nie podały, czy trzęsienie to wyrządziło jakieś większe szkody i czy pociągnęło ofiary w ludziach.

Narody ZSRR przed 31-szą rocznicą Wielkiej Rewolucji

Tysiące zakładów przemysłowych, kopalń i fabryk wykonało już roczny plan produkcji. Nowe rekordy współzawodnictwa pracy

MOSKWA, PAP. — W Związku Radzieckim stało się już tradycją, że **przed zbliżającymi się świętami rewolucji październikowej robotnicy biorą na siebie dodatkowe zobowiązania w celu uświetnienia rocznicy wielkiej rewolucji rosyjskiej.**

W roku bież. naród radziecki powita swoje święto nowymi wielkimi sukcesami wytwórczymi. Już obecnie sygnalizują, że odbudowany **Dnieprostroj wykonał roczny plan w produkcji energii elektrycznej**, a słynne zakłady budowy traktorów w Stalingradzie, całkowicie odbudowane dały w sierpniu br. dwa razy tyle traktorów, ile produkowały miesięcznie przed wojną. **W 1948 r. stalingradzkie zakłady budowy traktorów dadzą 65 proc. więcej produkcji niż w w 1940 r.**

Tysiące zakładów przemysłowych do dnia 7 listopada br. tzn. rocznicy rewolucji wykonają plan roczny. Tysiące robotników wykonało już swój plan pięcioletni. W samym tylko Kijowie 10 tysięcy stachanowców wykonało produkcję zakrojoną na 4 — 6 lat.

Inicjatywa robotników moskiewskich zaoszczędzenia 2 miliardów rubli została podchwycona przez cały kraj i robotnicy Leningradu, Kijowa, Kujbyszewa, Czelabińska i innych miast zobowiązali się dać 4 miliardy rubli oszczędności.

Cały naród radziecki wita 31-ą rocznicę wielkiej rewolucji październikowej nowymi osiągnięciami w dziedzinie przedterminowego wykonania rocznego planu trzeciego roku pięciolatki powojennej.

W piątą rocznicę bitwy pod Lenino

Uroczysta akademia w Filharmonii Łódzkiej

Wczoraj w piątą rocznicę bohaterskiej bitwy pod Lenino odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej uroczysta akademia.

Zagajenia i powołania prezydium dokonał prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prezes Sądu Apelacyjnego M. Dobromęski. Następnie mjr. Sejnenski wygłosił referat na temat braterstwa broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, braterstwa przypieczętowanego krwią obydwu narodów w bitwie pod Lenino.

W części artystycznej udział wzięli: orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod batutą prof. Witczaka ob. Tokarczykówna — fortepian, ob. Szuflet śpiew, ob. Bacewiczowa śpiew z akompaniamentem (fortepian) prof. Bacewicza i ob. Biling — recytacje.

Jerzy Korwin 55)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— To? — Pan Maciej porwał się z taboretu i przyskoczył do nocnego stolika, na którym stała właśnie w brązową ramkę oprawiona główka dziecka, które widział dzisiaj rano w aucie Darrego. Choć zdziwiony Szymczyk protestował, Walewski wyjął zdjęcie z ramki i obejrzał je od tyłu w poszukiwaniu podpisu lub jakiejś notatki. Nic podobnego jednak nie znalazł. Czyż jednak obecność fotografii dziecka w sypialni Naci, a więc najbardziej intymnej części mieszkania, przy tak niezwykłym podobieństwie do niej nie stanowiła już dostatecznego dowodu? Chłopczyk był niewątpliwie synkiem Grzybowskiej, ale w takim razie i Darrego. Pan Maciej trzymając fotografię w dłoni udał się do saloniku, a za nim kroczył stale jeszcze bezradny Szymczyk. Zaczął się wszakże niecierpliwić, czyż sam Walewski nie przebąkiwał kiedyś o tajemniczych sprawach Naci i tego przeklętego konsula? Niechaj powie więc, co wie, nie ma bynajmniej zamiaru statystować w sprawach, które dzieją się niewątpliwie również w odniesieniu do niego, a o których nie ma najmniejszego pojęcia.

— Proszę pana...

Walewski usiadł w fotelu, stale wpatrując się w fotografię i w najmniejszym nawet stopniu nie zwracał uwagi na młodego inżyniera.

— Proszę pana! — ostrzej zawołał Szymczyk. — Wymagam natychmiastowych wyjaśnień w sprawie Naci i Darrego. Ostatecznie to mnie skradziono plany, a pan coś o tych ludziach wiedział od dawna. Jest pan z nimi w pewien sposób związany, jest pan w pewien sposób odpowiedzialny.

— Odpowiedzialny! — zawahał się stary szlachcic — Odpowiedzialny? Może nawet i właściwe słowo. Widzi pan, — ciągnął już dalej zdecydowany — w tym mieszkaniu przed pięciu laty rozegrała się tragedia. Nacia zaręczona była z synem mojego zmarłego brata, Ryszardem Walewskim, a więc jakby z moim własnym synem. Mieli się pobrać w początkach września, a w lipcu zmarł tu u niej na anginę pectoris. Od tej pory wszyscy się od niej odsunęli.

— Jakto, z tego powodu, że zmarł jej narzeczony?

— To nie! Zmarł tu u niej prawie nagi i tylko dlatego. Pan rozumie, nagość zmarłego mogła być komentowana w związku z miejscem śmierci tylko jednoznacznie, a że śmierć, jak stwierdzili lekarze, nastąpiła z powodu niewykrytej wcześniej anginy pectoris, złośliwe komentarze dodały, iż zmarły wyzionął ducha z nadmiaru emocji. Stąd i pogarda i ośmieszenie Naci. Tak, jestem winny i odpowiedzialny, użył pan właściwego słowa. Zostawiłem dziewczynę bez opieki i dopuściłem do tego, że nawet jej ciotka opuściła to mieszkanie nie chcąc przebywać, jak mówiła, na miejscu hańby. Dowiedziałem się potem, że Nacia wzięła urlop i wyjechała do Czechosłowacji. Po kilku dopiero miesiącach wróciła i od tej pory stale przebywała już w towarzystwie konsula Darrego. To on ją wykoleił.

— Jeśli on, to pan nie powinien odczuwać wyrzutów sumienia — drwił Tadeusz.

— Inżynierze, Nacia stała się ofiarą tego człowieka, wyciągała dla niego różne drobne akta z Ministerstwa, gdzie pracowała i nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego. To była tajemnica, jaka kryła się w tych kilku miesiącach naszej wzgardy. To zrozumiałem odrazu i dlatego wciągnąłem Nacię z powrotem w koła naszej rodziny, obserwowałem ją i po swojemu strzegłem. Dopiero dzisiaj, dopiero dzisiaj nawiedziła mnie błyskawica. Ot to! — wykrzyknął podając Tadeuszowi fotogfafię. — Jak Nacia, jak sama Nacia!

— Więc to jej dziecko!

— Jej, ale nie Darrego! To jest dziecko jej i Ryszarda. Już zaczynam rozumieć drogę tej dziewczyny! — Głos mu się załamał, takim inżynier Szymczyk nigdy jeszcze Walewskiego nie widział i nie spodziewał się zobaczyć.

— Mówi się, że złe czyny wywołują następstwa, coś w rodzaju prywatnej odmiany Nemezis. Jak wiele jest w tym prawdy! — mówił staruszek dalej.

Do drzwi ktoś nagle zastukał. Obaj mężczyźni poderwali się z siedzenia. Czyżby Nacia? Pukanie było dyskretne, takie jakieś familijne. W każdym bądź razie ten, co stukał, świadomie unikał dzwonka. Pan Maciej podszedł do drzwi przedpokoju i otworzył. W progu mieszkania stał dozorca.

— Jest list dla pani Grzybowskiej, a że wychodzę do komisariatu, więc oddaję go panu. Może to coś pilnego i gdy mnie nie będzie, pani Grzybowska listu nie otrzyma.

Walewski podziękował i trochę zbyt pospiesznie list ten z rąk dozorcy odebrał, a gdy wrócił do salonu, zbyt znów nerwowo zabrał się do rozrywania koperty.

— Pan wybaczy, nie mogę być w tym położeniu dyskretny. Powiedziano mi, że Darre wyjeżdża, zapewne i Nacia opuszcza kraj na zawsze, a chcę wyjaśnić sprawę dziecka, może uda się zresztą odzyskać również i pańskie plany.

— Jestem i za to w pewnym sensie odpowiedzialny, bo Darre podsunął mi was na sublokatorów na pewno tylko dlatego, aby je zdobyć.

List musiał zawierać ważną wiadomość, bo Walewski zmienił się na twarzy, gdy przeczytał krótki zresztą tekst i poderwał się natychmiast do wyjścia.

— Idziemy! — zawołał.

— Może jednak będziemy zachowywali we wszystkim większy umiar! — zauważył na to dość zimno Tadeusz.

— No, dobrze! Jestem zgorączkowany, panie dobrodzieju. Takie sensacje, takie sensacje!

Usiadł, a właściwie całym ciężarem upadł w fotel podając jednocześnie list Tadeuszowi. Widniało w nim tylko jedno zdanie: „Piotruś jest u mnie w Konstancinie".

— Idziemy! — zawołał teraz z kolei inżynier Szymczyk.

Zaczynał go porywać wir wypadków.

X

Spojrzała w jego twarz niesłychanie zdumiona. Od samego przecież rana żyła w wielkim napięciu nerwowym i obecnie czuła się zupełnie wyczerpana. Ogarnęło ją przy tym tak wielkie zmęczenie, jakie przeżywa się jedynie po wykonaniu ciężkiej pracy fizycznej, a Darre tymczasem wprost odmłodniał, wypogodził się i nabrał humoru. Było to w najwyższym stopniu dziwne, w ich niebezpiecznym stale jeszcze położeniu nawet niezrozumiałe i właśnie tylko dlatego, że sama łamała się pod troskami, ten pogodny nastrój konsula wprawił ją teraz z kolei w złość.

(D. c. n.)

Rola Partii w życiu gospodarczym

Zadania dyrekcji, rady zakładowej i koła partyjnego

(Wyjątki z art. tow. Juliana Kolego – kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PPR)

ADMINISTRACJA Z DYREKTOREM NA CZELE kieruje zakładem w myśl zasady, że jest ona jedyną władzą w przedsiębiorstwie. Odpowiada ona za całość pracy zakładu, za wykonanie planu, za warunki życiowe załogi.

Administracja musi jednak łączyć organizacyjno-administracyjne metody kierownictwa z wykorzystaniem twórczej incjatywy mas, musi się odnosić uważnie i wnikliwie do wszelkich propozycji robotników w sprawie ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Dlatego administracja, dyrektor, systematycznie informuje koło partyjne i radę zakładową o swojej działalności, o poważniejszych zadaniach produkcyjnych i o dyrektywach rządowych oraz zasięga opinii koła partyjnego i rady zakładowej w sprawie ważniejszych akcji na terenie zakładu, wychodząc z założenia, że akcje te będą tylko wtedy skuteczne, jeśli będą równocześnie i zgodnie przeprowadzone przez administrację, radę zakładową i koło partyjne.

Administracja obowiązana jest do składania regularnych sprawozdań ze swej działalności na zebraniach rady zakładowej.

Administracja, to znaczy dyrektor i kierownicy poszczególnych działów, obowiązani są również referować przed kołem partyjnym podstawowe zagadnienia produkcyjne, plan wytwórczy i finansowy, sprawy dyscypliny pracy, sytuacji materialnej i warunków życia załogi itd. Do referowania tych spraw powinni być zapraszani nie tylko członkowie Partii, lecz również bezpartyjni przedstawiciele administracji. Referaty te trzeba jednak tak rozplanować, aby nie przeszkadzały normalnemu biegowi pracy administracji.

W sprawach dotyczących obsady personalnej w danym zakładzie administracja konsultuje się z organizacją partyjną. Ewentualny sprzeciw tej organizacji nie wstrzymuje wykonania zarządzeń personalnych. Organizacji partyjnej przysługuje natomiast prawo apelacji do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych.

Zadania rady zakładowej

RADA ZAKŁADOWA jest organizatorem aktywności produkcyjnej masy robotniczej, a równocześnie realizatorem posunięć, zmierzających do polepszenia warunków ekonomicznych, kulturalnych i życiowych załogi, wykorzystując w tym celu w pełni uprawnienia nadane jej ustawą.

Rada zakładowa nie wtrąca się bezpośrednio do kierownictwa zakładem i w każdym razie nie zastępuje administracji. Troszczy się jednak i walczy o dyscyplinę pracy i o podniesienie jej wydajności, o umocnienie w załodze socjalistycznego stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu głównych zadań wytwórczych poprzez narady produkcyjne. Równocześnie rada zakładowa musi strzec wszystkich praw robotniczych, zagwarantowanych decyzjami państwa i umowami zbiorowymi. W ramach planu produkcyjno - finansowego rada zakładowa inicjuje wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bytu robotników.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

KOŁO PARTYJNE realizuje kierownictwo ogólne życiem społecznym, politycznym i gospodarczym zakładu pracy w taki sposób, ażeby zapewnić wykonanie podstawowych wskazań rządu i Partii.

Nie wtrącając się bezpośrednio do administrowania zakładem, koło partyjne wypowiada się o sposobach realizacji dyrektyw rządu na danym terenie, a w wypadku niezgodności ze stanowiskiem dyrekcji ma prawo odwołać się do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych, co jednakże nie wstrzymuje wykonania decyzji administracji.

Koło partyjne bierze aktywny udział w opracowaniu i wykonaniu planu produkcyjnego i odpowiada za wykonanie tego planu, jak również za warunki materialne i socjalne załogi.

Koło partyjne umacnia stanowisko i autorytet administracji, gruntuje zasadę jednej władzy nad zakładem.

Jedynie w ramach takiego podziału funkcji między administracją, radą zakładową i kołem partyjnym można znaleźć właściwe rozwiązanie kwestii wciągania mas do udziału w kierownictwie gospodarczym.

Często u nas nie widzi się, że ten słuszny podział, który jest koniecznym warunkiem podniesienia produkcji i poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej, zawiśnie w powietrzu, jeśli organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, każda we właściwym sobie zakresie, nie będą jak najściślej powiązane z masami, nie zmobilizują mas do realizacji zadań stawianych przez rząd, nie będą dbały o potrzeby mas i czujnie przysłuchiwały się do głosu mas.

Zła zgoda i szkodliwe spory

NIESTETY, mamy dużo wypadków kiedy i administracja i organizacja partyjna i rada zakładowa są oderwane od mas, a między nimi i masami istnieje przedział. Bardzo często bywa tak, że między tymi trzema organami zakładu istnieją dobre stosunki, nieraz stosunki „familijnej" zażyłości, a sytuacja w fabryce jest zła, bo wszystkie trzy są oderwane od masy.

Bywa i tak, że między trzema organami w fabryce istnieją rozmaite spory, a nawet intrygi, co — rzecz jasna — nie ma nic wspólnego z troską o poprawę sytuacji produkcyjnej i warunków materialnych załogi.

Wynika z tego, że najbardziej słuszne rozgraniczenie pozostanie martwą literą, jeśli wszystkie organizacje nie będą ożywione duchem ścisłej łączności z masami.

Powiązanie z masami nie jest jednak możliwe bez śmiałego i konsekwentnego wprowadzenia we wszystkich zakładach pracy krytyki i samokrytyki. Bez krytyki i samokrytyki ze strony poszczególnych organizacji na terenie zakładu najbardziej nawet słuszny podział funkcji zostanie tylko na papierze. Obecny stan rzeczy jest pod tym względem zły i wymaga, ażebyśmy dokonali szybkiego przełomu.

Przysłuchiwać się głosowi robotników

WARTO przypomnieć słowa towarzysza Stalina o stosunku do krytyki ze strony robotników:

„Często wymagają, aby krytyka była słuszna we wszystkich szczegółach, a jeżeli nie jest ona we wszystkim słuszna, zaczynają ją szkalować i ganić. Niesłusznie, towarzysze. To niebezpieczna omyłka. Spróbujcie tylko tego zażądać, a zamkniecie usta setkom i tysiącom robotników, chłopskim i robotniczym korespondentom, którzy chcą naprawić nasze niedociągnięcia, ale często nie umieją prawidłowo formułować swoich myśli. To byłaby mogiła, a nie samokrytyka. Powinniście wiedzieć, że czasem robotnicy boją się mówić o naszych niedociągnięciach. Boją się nie tylko dlatego, że mogą za to „oberwać", ale i dlatego, że ich mogą wyśmiać za niedokładną krytykę. Jeżeli będziecie od nich żądać krytyki doskonałej w 100 proc., zniszczycie tym wszelką możliwość dokładnej krytyki, możliwość wszelkiej samokrytyki".

Każdy towarzysz na kierowniczym stanowisku powinien umieć wyłowić w krytyce robotników słuszne myśli, które są często podawane w zniekształconej postaci. Musimy wykorzenić wielkopański stosunek do krytyki idącej z dołu.

Krytyka i samokrytyka powinny być przeprowadzone na naradach produkcyjnych, na posiedzeniach rad zakładowych, na zebraniach kół partyjnych, a w szczególnie ważnych wypadkach również na walnych zebraniach zakładowych, lub oddziałowych. Koniecznym warunkiem skuteczności tych zebrań jest śmiała realizacja zasady krytyki i samokrytyki. Trzeba więc uczestników zebrań ośmielić do krytyki, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje osoba krytykowana.

Organizacja partyjna powinna dbać o poziom i rzeczowość wystąpień politycznych, przygotowywać się do zebrań, tłumić w zarodku wszelkie próby nadużywania prawa krytyki dla celów jawnie demagogicznych, dla przeprowadzenia osobistych porachunków, dla nagonki na inteligencję techniczną lub dyrektorów w ogóle itp.

Równocześnie trzeba przełamać u kierowników gospodarczych, partyjnych i zawodowych niechęć do otwartej samokrytyki. Trzeba ich przekonać, że jawna samokrytyka błędów i braków nie tylko nie osłabia autorytetu, lecz na odwrót wzmacnia autorytet kierownika i wiąże go z masami.

Trzeba także położyć kres szkodliwej praktyce zwalania winy z jednej organizacji na drugą. Wszystkie czynniki społeczne w zakładzie pracy powinny krytykę zaczynać od siebie samych.

Słuszne rozgraniczenie funkcji między organizacjami w zakładzie i konsekwentne stosowanie krytyki i samokrytyki przyczyni się w ogromnej mierze do ulepszenia aparatu, do wciągnięcia mas do kierownictwa życiem gospodarczym i jego kontroli z dołu, do podniesienia świadomości klasowej mas robotniczych, do stworzenia atmosfery rzeczowej i owocnej współpracy między dyrekcją, radą zakładową i organizacją partyjną*).

*) Rzecz prosta, że wyłuszczonych tu zasad podziału kompetencji pomiędzy trzema czynnikami w zakładzie pracy nie można mechanicznie przenosić do urzędów, do aparatu zjednoczeń, centralnych zarządów itp. Tu trzeba będzie zastosować inne zasady.

To i owo

Róży kwiat

Chadzanie do fryzjera — damska raczej rozrywka. Żona moja np. bardzo rada uczęszcza co tydzień do jakiegoś „Wacława", „Władysława", „Antoniego" czy „Edmunda".

— Sama — powiada — nie dałabym sobie rady z włosami, za to „Wacław", „Władysław" „Antoni" czy „Edmund" — mówię ci — artyści. Układają fale jak nikt.

Rzecz jasna, że mnie na fale żaden fryzjer nie nabierze. Nie to, żebym był, Boże uchowaj, łysy, ale bądź co bądź znaczny odpływ włosów notuję i w ogóle warunków do falowania mi brak. Tak czy inaczej — ondulacja wodna ani lądowa wcale mi nie potrzebna, tyle że najwyżej raz na kwartał kudły daję sobie skrócić. I też, nie powiem, abym był z kogo zadowolony.

— Proszę — wydaję np. dyspozycję — średnio na jeża! Myślicie, że „Wacław", „Antoni" czy „Edmund" życzenie moje honorują? Nic podobnego. Ja błagam „na jeża", oni — mnie „na tchórza", na „pod górę z przedziałkiem", oni mnie — „na dół w ząbek", ja „na polkę" oni mnie „w trzy czwarte" itd.

— Już my zrobimy — zapewniają przytem — że szanownemu panu będzie dobrze.

A mnie, psiakość, właśnie niedobrze. I nawet „skropienie główki weżetalem" czy „degolażowanie karku" nic nie pomaga. Ale nie to jest jeszcze najgorsze. Ostatecznie człowiek oczy ma w niezłym stanie, nie „załamią" się pod troskliwą uwagą bliźnich: no, ależ cię „obsmyczyli"! Co najwyżej rzadziej będę się poddawał zabiegowi skracania włosów, no, ale — przepraszam bardzo — golenie?

Tu niby nie ma takich bogatych możliwości i wariantów, jak „na jeża", czy „na polkę", za to zdarza się nader często brudna serwetka pod brodę, nieczysta miseczka do rozrabiania mydła, niezdezynfekowany pendzel tudzież brzytwa.

— Ten pendzel — mówię np. — panie Edmundzie, jest hm, hm, trochę nie tego... Przed chwilą, zauważyłem, mydlił nim pan jakieś pryszcze...

Pan Edmund robi minę wielce ubawioną.

— Kawalarz — powiada — z szanownego pana! Wszak mydło rozpuszcza wszelkie zarazki!

— No, a brzytwa?

— Brzytwa? — macha lekceważąco ręką fryzjer — Wywecuje się na pasku i będzie błyszczała niby słońce. Nie jednego klienta już nią pociągał, a każden jeden wyglądał potem jak ten róży kwiat.

Kwiat róży? Hm, hm, a ja się ciągle obawiam, że ta róża to owszem róża, tylko nie kwiat, a choroba zakaźna.

E. Tam

Robotnicy wynalazcami

Biurokratyzm utrudnia realizację owocnych pomysłów

Spawacze ołowiu w Państw. Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie już oddawna zastanawiali się nad sposobem zmniejszenia długotrwałych postojów maszyn przędzalniczych tzw. przędzarek.

Jakie były przyczyny tych nadmiernych postojów?

Części żeliwne przędzarki w pobliżu tzw. wirówki zabezpieczone są od żrącego działania rozpryskiwanej kąpieli kwaśnej przy pomocy płyt ołowianych, odpornych na to działanie. Słabą stroną dotychczasowego sposobu obołowienia było przedostawanie się bardzo silnych kwasów mimo blachy ołowianej poprzez szpary otworu przeznaczonego dla przepuszczenia pręta, niezbędnego w procesie produkcji.

Pręt ten osadzony był w pewnego rodzaju pochwie z żelaza, co właśnie umożliwiało przedostanie się kąpieli (pomimo ochrony) pomiędzy blachę ołowianą i części żeliwne, gdzie krystalizowała się ona i rozsadzała zabezpieczenia ołowiane, niszcząc też w krótkim czasie części żeliwne.

Dla naprawy względnie wymiany zniszczonych części, trzeba było często zatrzymywać maszynę i zmieniać obołowienie, co wymagało znacznych kosztów remontu i powodowało dłuższe postoje maszyny, a co za tym idzie zmniejszenie produkcji.

I oto spawacz Tadeusz Felczak, pracujący jako robotnik 8 lat w tejże fabryce i posiadający za sobą tylko 3-letnią zawodową szkołę dokształcającą, w porozumieniu z Franciszkiem Felczakiem, spawaczem w PFSJ Nr 2 od 10 lat oraz ze Stanisławem Śliwińskim, posiadającym wykształcenie siedmiu oddziałów szkoły powszechnej, dokonał małego przewrotu w procesie technologicznym.

Umieszczenie wyżej wymienionego pręta w pochwie ołowianej pozwoliło na szczelne połączenie jej z ogólnym obołowieniem. W ten sposób osiągnięto znacznie lepsze zabezpieczenie żeliwnych części od niszczącego działania kwasów.

Zastosowanie pomysłu trzech robotników pozwoli na zaoszczędzenie na samych tylko kosztach remontu 650.000 zł rocznie. Do tego należy doliczyć wartość dodatkowej produkcji, otrzymanej dzięki wydatnemu zmniejszeniu postojów maszyn.

Koszt nowej instalacji zaprojektowanej przez trzech racjonalizatorów jest właściwie mówiąc żaden.

Pomysłowych pracowników, jeśli ich ulepszenie zda egzamin praktyczny, oczekuje znaczna nagroda.

Warto podkreślić, że projekt ulepszenia spoczywał kilka miesięcy w biurku jakiegoś urzędnika w Dyrekcji Włókien Sztucznych i trzeba było wielkiego nakładu energii, ażeby wydobyć go na światło dzienne.

Fakt ten zasługuje na szczególne potępienie. Gdyż dziedzina „małej racjonalizacji" należy do tych, gdzie biurokratyczny i bezduszny stosunek do pracy odbija się specjalnie ujemnie na jej wynikach.

Skarbnica zabytków naszej kultury

Biblioteka Narodowa rozwija się

Biblioteka Narodowa, która jest jedyną tego rodzaju, najbogatszą w Polsce placówką, mimo ogromnych strat poniesionych w czasie wojny, mimo prymitywnych i ciasnych pomieszczeń potrafiła w ciągu trzech lat dopełnić znacznie swój księgozbiór i dziś posiada już około 1.200.000 tomów.

Okazało się, że po żmudnych poszukiwaniach i pracach rewindykacyjnych odnaleziono cenne zabytki piśmiennictwa polskiego, po których ślad zaginął i wątpliwe było ich odszukanie.

Niemcy po powstaniu wielką ilość księgozbioru spalili, wiele tysięcy tomów wywieźli, poniszczone zostały katalogi, które mogły być ogromną pomocą przy poszukiwaniach. A jednak mimo tych przeszkód, mimo piętrzących się trudności Biblioteka Narodowa znów, jak dawniej gromadzi bezcenne zabytki piśmiennictwa polskiego, zabytki, które są świadectwem bogatej kultury polskiej nie tylko nowożytnej, lecz i średniowiecznej.

Grube modlitewniki, misternie pokryte ręcznie malowanymi literami, kodeksy prawa, między łacińskimi wierszami tu i tam błysną archaiczną słowiańską mową, na okładce czy marginesie czytelnik z XV wieku dopisał swe uwagi lub aktualny werset.

Chlubą Biblioteki Narodowej jest dział starych rękopisów, gdzie piękny staropolski język coraz częściej wypiera łacinę, świadcząc o wysokim poziomie starej słowiańskiej kultury.

Trzy najcenniejsze zabytki naszego piśmiennictwa z XV i XVI wieku nie wróciły jeszcze do Polski, gdyż zawierucha wojenna zapędziła je do dalekiej Kanady, do Ottawy. Tamtejsze władze nie cofają się przed żadnymi szykanami, aby je zatrzymać, ale polska misja rewindykacyjna z uporem walczy o ich powrót do kraju. Są to psałterz floriański, kazania świętokrzyskie i rocznik świętokrzyski, o których w swych pracach pisał niejednokrotnie prof. Brückner.

Dawniej zbiory rękopisów w Muzeum Narodowym zawierały przeszło 40 tys. pozycji, w tej chwili nie ma ich więcej niż 6 tysięcy, ale stanowią one bardzo poważny dokument polskiego języka.

Ostatnią rewelacją, która zelektryzuje napewno świat naukowy Polski jest przypadkowe odnalezienie bezcennego pergaminu, który zaginął przed pięćdziesięcioma laty i którego napróżno przez ten czas szukano. Jest to fragment polskiego przekładu objawień św. Brygidy, która żyła w XIV wieku w Szwecji.

Karta ta wydarta z pięknej ongiś księgi, być może pochodzi z biblioteki, królowej Jadwigi lub z księgozbioru czwartej żony Jagiełły, Sonki. W każdym razie jest pierwszym znanym dziś dokumentem, pisanym na przełomie XIV i XV wieku wyłącznie po polsku.

Dziwny i ciekawy dla badaczy to materiał, stanowiący cenny przyczynek do dziejów naszego piśmiennictwa i naszego języka. Oprawiona w grube kryształowe szyby, jest dziś cennym zabytkiem polskiej kultury i czeka na badaczy. i zwiedzających Bibliotekę!.

W.

Kronika kulturalna

W lokalu spółdzielni pracy Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi otwarta została wystawa prac marynistycznych art. - malarza Mariana Mokwy. Otwarcie wystawy poprzedziły przemówienia prezesa spółdzielni ob. Pieniążka i prezesa oddziału łódzkiego Zw. Plastyków ob. Grygiela.

W listopadzie br. otwarta zostanie w Łodzi wystawa regionalna sztuki ludowej, która obejmie twórczość ludową w zakresie rzeźby, garncarstwa, wycinanek i malowideł na szkle etc., z terenu woj. łódzkiego.

Wystawa połączona będzie z konkursem, przyczym najlepsze prace będą nagrodzone.

Czasopismo „O trwały pokój, o demokrację ludową!" zamieszcza w ostatnim numerze w rubryce „Listy naszych Czytelników" niezwykle interesujący, pełen charakterystycznych danych list z Belgradu, opisujący obecną sytuację w Jugosławii i perfidne postępowanie awanturników z KC KPJ.

Słowa i czyny hipokrytów z KC KPJ

Nie usiedzą długo na ostrzu bagnetów

Wystarczy odejść od gmachu Uniwersytetu Kolarczewa w Belgradzie i minąć nieduży skwer, aby znaleźć się przed ponurym gmachem, otoczonym wysokim murem, z gzymsem owiniętym gęstym drutem kolczastym, jest to „Gławniacza" — centralne więzienie belgradzkie. Więzienie jest przepełnione i huczy, jak wzburzony ul.

Kogo i za co wtrącają do tego więzienia? Kogo, w dzień i w nocy, pilnują wzmocnione oddziały policji?

Wymienię tylko kilka nazwisk — pełny spis zapełniłby wiele numerów gazety. Oto przykład tego, co warte są słowa Tito i Spółki o ich „miłości" do Związku Radzieckiego.

W jednej z cel siedzi młodziutka Zuzanna Bielubekowa, skromna sprzedawczyni gazet. Za co ją aresztowano? Za to, że sprzedawała „Prawdę", w której było ogłoszone pismo jugosłowiańskich komunistów, protestujących przeciwko antyludowej polityce KC KPJ. Formalnie „Prawda" nie jest zabroniona w Jugosławii, ale kupić jej jawnie nie można. Szczególnie tych numerów, w których są wiadomości z Belgradu.

Osoby, które się dostają do „Gławniaczy" giną bez śladu, jak kamień rzucony w wodę. Ale ludzie wiedzą, że uwięziony został doktór Dragan Jowanowicz, członek partii od 1928 r., przewodniczący związku zawodowego pracowników służby zdrowia. Między Jowanowiczem i kierownictwem partii wynikła ostra różnica poglądów w sprawie związków zawodowych.

Jowanowicza aresztowano w Słowenii w uzdrowisku Dobrna. Razem z nim zabrano jego chorą żonę, Nedę Oklopdżia, kierownika Komitetu Szkół Wyższych i Nauki Serbii. Neda jest członkiem partii od 1941 roku. W ciągu dłuższego czasu znajdowała się w obozie śmierci w Bannicy. Oprawcy faszystowscy znęcali się nad nią, zrobili z niej kalekę, lecz nie złamali jej dumnego ducha. Jańczarowie Rankowicza, starają się nadrobić to, czego nie zdołali uczynić kaci faszystowscy.

Szeroka fala aresztowań przewaliła się nad Belgradem 3—4 sierpnia. Agenci Rankowicza wdzierali się do mieszkań osób, znanych ze swych sympatii do Związku Radzieckiego, przewracali wszystko do góry nogami, chwytali gospodarzy i zabierali ich do więzienia. W mieszkaniu jednego ze znanych serbskich działaczy partyjnych, popierającego rezolucję Biura Informacyjnego, w chwili, gdy zjawili się janczarowie Rankowicza, było trzech jego przyjaciół. Razem z gospodarzem i oni zostali aresztowani.

Żona jednego aresztowanego opowiadała: „kiedy agent powiedział mojemu mężowi, że go aresztuje, mąż zażądał, aby mu pokazał nakaz aresztowania. Agent wyjął z kieszeni grubą paczkę mandatów i długo wyszukiwał tego gdzie było wypisane nasze nazwisko. Wyobraźcie sobie, ilu niewinnych ludzi oni zawlekli tej nocy do więzienia".

Terror w naszym kraju wzrasta z każdym dniem. Aresztuje się osoby, które mieszkały w Związku Radzieckim. Usuwa się z armii oficerów, którzy kończyli radzieckie szkoły wojskowe. Szpieguje się sklepy, w których sprzedawana jest literatura radziecka. Każdy, kto wchodzi do takiego sklepu staje się podejrzany.

Aresztowania przeprowadza się nie tylko w Belgradzie. Niedawno gazeta „Borba" bez żadnych komentarzy ogłosiła, że usunięto z zajmowanego stanowiska wicepremiera rządu republiki Czarnogórskiej, Bożo Lumowicza, ministra handlu i zaopatrzenia Wuko Tmuszyca, ministra oświaty Niko Pawicza, ministra przemysłu i przedsiębiorstw samorządowych Blazo Borowinicza. Po Belgradzie kursują uporczywe pogłoski, że ci ministrowie są aresztowani. Towarzysze, którzy przyjechali z Czarnogórza, potwierdzają tę wiadomość. Niedawno „Borba" doniosła o usunięciu trzech ministrów Bośni i Hercegowizny: ministra finansów Obrina Starowicza, ministra oświaty Sławko Miganowicza, ministra gospodarki leśnej Wojo Luicza. Przyczyna usunięcia ich i tym razem otaczana jest ścisłą tajemnicą. Ale jak mówi serbskie przysłowie: prawda wypływa z dna morza. Naród mówi: „Przyczyna usunięcia wiadoma — nie zgadzanie się z polityką Tito".

Aresztuje się nie tylko ministrów: pod gmachem ministerstwa bezpieczeństwa Jugosławii, codziennie można zobaczyć bosych chłopów w zakurzonej odzieży, przybyłych z odległych wsi, aby dowiedzieć się o losie swych bliskich, schwytanych przez oprawców.

Postępują według metody gestapo, pachołkowie Rankowicza usiłują wziąć pod policyjną kontrolę każdego obywatela Jugosławii. Wszystkim komunistom polecono, ażeby na piśmie oświadczyli, jaki jest ich stosunek do rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych. Tych, którzy mieli odwagę otwarcie przyznać się do solidarności z rezolucją, usuwa się z partii, zwalnia się z pracy i aresztuje. W ostatnich dniach tę samą metodę zaczęto stosować i do bezpartyjnych: od urzędników państwowych wymagane jest również oświadczenie w sprawie stosunku do rezolucji Biura Informacyjnego.

Agenci Rankowicza robią wszystko, ażeby ukryć prawdę przed ludnością. Lecz szczere bolszewickie słowa stopniowo docierają do mas. Prawdy nie można ukryć przed narodem. Prawda nie boi się nieuczciwego sądu. Najjaskrawsze materiały z gazet „Prawda", „O trwały pokój, o demokrację ludową" przepisywane są ręcznie i przechodzą z rąk do rąk. Na przykład w Belgradzie kursują przepisane na maszynie takie dokumenty w serbskim języku, jak oświadczenie posła Jugosławii w Rumunii R. Gołubowicza o podaniu się do dymisji na znak protestu przeciwko antyludowej polityce Tito, artykuł wstępny pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową", pt. „Zdrajcy międzynarodowego socjalizmu", artykuły Anny Pauker i Wasyla Luca, z tej samej gazety, informacja belgradzkiego korespondenta „Prawdy" pt. „Zjazd komunistycznej partii Jugosławii odbywa się w atmosferze terroru".

Te dokumenty pomagają ludności zrozumieć, co się dzieje obecnie w Jugosławii.

Pozwolę sobie przytoczyć mały, lecz bardzo charakterystyczny przykład. W okresie konferencji dunajskiej dyplomaci Tito zorganizowali dla delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej wycieczkę do serbskiej wsi Oraszac, która weszła do historii naszego kraju jako pierwsze ognisko powstania narodowego przeciwko niewoli tureckiej. Najwidoczniej Bebler i S-ka liczyli na to, że uda im się wykorzystać tę wycieczkę, ażeby zademonstrować delegatom konferencji dunajskiej rzekomą „solidarność narodu" z Tito. **Jednak ten kawał się nie udał. W gazetach ukazała się tylko krótka wzmianka.** Cóż zaszło w Oraszacu? Przypadkowo spotkałem jednego chłopa z tej wsi i oto czego się dowiedziałem:

„Kiedy przyjechali delegaci, przed szkołą oczekiwała ich „grupa agentów, krzyczących: „Tito — bohater", Tito — partia". Było bardzo gorąco, agentów nie nakarmiono, pokrzyczeli i poszli sobie. Gości zaproszono do stołu w ogrodzie. Bebler podszedł do starego chłopa — przewodniczącego komitetu Frontu Narodowego — i powiedział mu: „widzisz, przyjacielu, przyjechali do nas drodzy goście. Opowiedz im, jak nasz naród kocha naszego Tito". — Wieśniak wstał, pomyślał chwilę i powiedział: „Wiecie co, wypijmy za wielki Związek Radziecki, za naszego drogiego Stalina, za dzielną Armię Radziecką i za wszystkie nasze wolne narody i puśćmy się w tany". Bebler poczerwieniał, odszedł nadrugi koniec stołu, wypił trzy kieliszki rakii i nie powiedział więcej ani słowa. Taka kompromitacja! Przecież chłop nie wspomniał ani słowem o Tito.

To małe zdarzenie wydaje mi się symboliczne. Dowodzi ono, że nasz prosty chłop duszą i sercem rozumie, co się dzieje w kraju i nie poddaje się żadnej prowokacji. Po mimo terroru Rankowicza i kłamliwej propagandy pochlebców Tito, lud pozostaje wierny zasadom internacjonalizmu i nauce marksizmu-leninizmu.

Coraz częściej i coraz głośniej prości ludzie mówią o tym, że czas wreszcie przywrócić czynem, a nie gadaniem ,trwałą przyjaźń Jugosławii ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rozdmuchana popularność Tito pomału gaśnie. Niedawno byłem w Czarnogórzu. Pochlebcy Tito **pospieszyli się po wojnie przemianować starożytną Podgoricę na Titograd. Obecnie ludność uporczywie nazywa to miasto po dawnemu Podgoricą.**

Zagrzebany w swej dalekiej rezydencji nad jeziorem Bled, Tito robi ostatnią stawkę na armię. Ale przecież armia składa się z tych samych Jugosłowian, o tym Tito powinien pamiętać. Nie chcę stwarzać niepotrzebnych złudzeń. na razie agenci Tito — Rankowicza jeszcze mocno trzymają w rękach ster rządów. Lecz nie należy zapominać o tym, że nawet ludziom w armii zaczynają się otwierać oczy. Nie z własnej woli rankowiczowie byli zmuszeni podać do wiadomości publicznej fakt krwawej rozprawy z generałem Arso-Jowanowiczem, jednym z najbardziej popularnych bohaterów wojny wyzwoleńczej. Jowanowicz został zamordowany przez bandytów Tito za swoją wierność do marksizmu-leninizmu, za to, że był przeciwnikiem awanturniczej polityki obecnych władców Jugosławii, za to, że wypowiadał się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim.

Komentując rozprawę z Jowanowiczem, „Borba" wzywa do nowych porachunków z tymi, którzy się sprzeciwiają zgubnej, antyludowej polityce Tito. Nie ulega jednak wątpliwości, że awanturnicy z KC KPJ, potęgując terror, przyśpieszają swój koniec. Na razie oni są jeszcze panami sytuacji w Jugosławii. Na razie oni jeszcze przeprowadzają areszty. Ale niedługo im się uda lansowanie na ostrzach bagnetów!

Belgrad

Sławko Nikicz

Troska o ludzi pracy w ZSRR

Udoskonalenie służby zdrowia dla górników

Z każdym rokiem służba zdrowia, obsługująca górników Zagłębia Donieckiego, zostaje udoskonalona i polepszona.

W roku bieżącym nowe, wspaniale wyposażone szpitale, zostały wybudowane w Makojewce, Dzierżyńsku, Krasnoarmiejsku i innych miastach górniczych. Setki milionów rubli zostały przyznane przez rząd na budowę w Zagłębiu Donieckim dalszych szpitali, zakładów położniczych, ośrodków pomocy lekarskiej dla dzieci, rozdawnictwa mleka itd.

Ostatnio znaczna ilość ośrodków zdrowia została urządzona bezpośrednio w kopalniach. Lekarz takiego ośrodka ordynuje pod ziemią w specjalnie urządzonym dla niego gabinecie. Udziela on pomocy lekarskiej górnikom na miejscu i dogląda, aby przepisy higieniczne były przestrzegane.

We wszystkich kopalniach zostały wybudowane natryski. W dużych kopalniach zostały urządzone specjalne gabinety dla leczenia górników promieniami ultra-fioletowymi. Sieć sanatoriów dla górników coraz bardziej rozszerza się. Ostatnio tego rodzaju sanatoria zostały otwarte w Gorłowce, Czistajakowie oraz w innych ośrodkach.

Tysiące górników Zagłębia Donieckiego spędziło w tym roku urlopy letnie w uzdrowiskach nad Morzem Czarnym, oraz na Kaukazie i nad brzegiem Morza Azowskiego, w Mariupolu.

Wysiłki odszczepieńców poszły na marne

Walki strajkowe jednoczą robotników Francji

Rozłamowe organizacje pustoszeją

(Korespondencja własna „Głosu")

Paryż w październiku.

W początku b. roku grupa prawicowych działaczy związkowych z Leonem Jouhaux na czele wywołała na zlecenie Ameryki rozłam we francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, tworząc nową organizację Związków Zawodowych tzw. **„Force Ouvriere"** (Siła Robotnicza). W tej akcji rozłamowej równą rolę odegrały blumowskie teorie „trzeciej siły" jak i dolary amerykańskie, którymi po błogosławiono miłe dla kapitalistów **dzieło odszczepieńców.**

Zmarshalizowane rządy francuskie, zmieniające się w iście amerykańskim tempie, powiodły Francję ku gospodarczej katastrofie. Chaos w produkcji, spadek wartości franka, szalony wzrost cen i kurczenie się realnych płac pracowników wszelkiej kategorii — wszystko to doprowadziło do nędzy i wyniszczenia mas robotniczych, które szybko zrozumiały, że tylko **jedność ruchu związkowego** może im dać szanse do stoczenia zwycięskiej walki z napierającą reakcją i zapewnienia człowiekowi pracy ludzkiej egzystencji.

Toczące się obecnie walki strajkowe we Francji wykazują **solidarność robotników** należących do różnych centrali związkowych. Robotnicy masowo **występują ze związków rozłamowych i powracają do szeregów Generalnej Konfederacji Pracy,** która broni interesów robotniczych w sposób **konsekwentny i bezkompromisowy.**

We wszystkich zakładach przemysłowych **apele nawołujące do jedności akcji** podpisywane są przez delegatów, reprezentujących zarówno CGT jak „Force Ouvriere" i tzw. związki chrześcijańskie. Paryski tygodnik „Action" stwierdza, że utworzony przez te dwie ostatnie organizacje tzw. „kartel obniżki cen" musiał pod naciskiem mas przyłączyć się do żądań, sformułowanych przez Generalną Konfederację Pracy.

Aczkolwiek rozłamowi przywódcy wciąż jeszcze nie dają za wygrane, obrzucają Konfederację Pracy i Partię Komunistyczną błotem oszczerstw i kłamstw, jedność działania wśród mas związkowych **rozwija się i wzmacnia we wspólnej walce.** Członkowie „Force Ouvriere" tysiącami zwracają swe legitymacje i **wstępują ponownie do Konfederacji Pracy.** Powrót ten ma charakter nie jednostkowy, całe bowiem organizacje terenowe „Force Ouvriere" powracają do swej dawnej centrali związkowej.

Tak oto wokół ciężkiej walki o byt codzienny **rośnie i krzepnie jedność francuskiej klasy robotniczej,** jedność, której nie złamią i nie osłabią żadne manewry polityczne i żadne represje panów Queuille'ów, Ramadierów, Schumacherów i Mochów. B. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Dla ułatwienia pracy listonosza

Towarzyszu Redaktorze!

Jestem pracownikiem jednego z Urzędów Pocztowych w Łodzi. Jak wiadomo, rozpoczęliśmy w tych dniach współzawodnictwo pracy, które wszyscy przyjęliśmy z entuzjazmem.

Ponieważ chcemy rzetelnie wywiązywać się z naszych obowiązków pragnę za pośrednictwem Redakcji zwrócić się do mieszkańców Łodzi, którzy przecież wszyscy z usług Poczty korzystają. Mianowicie, dla ułatwienia naszej pracy i dla szybszego jej wykonania, dobrze by było, żeby na drzwiach mieszkań były umieszczone skrzynki na listy. Zdarza się bowiem często, że nie możemy doręczyć listu lub przesyłki, ponieważ adresata nie ma w domu. Drugą naszą bolączką jest częsty brak oświetlenia na klatkach schodowych i brak dokładnych spisów lokatorów i sublokatorów w bramach domów. To również bardzo utrudnia naszą pracę i w tej sprawie zwracamy się do administracji domów względnie do Komitetów Domowych, by tę sprawę rozwiązały w swoim zakresie.

Przypuszczam, że łodzianie pójdą nam na rękę i przychylą się do tych naszych skromnych postulatów.

Stały czytelnik
listonosz E. K.

Sami budujemy swe okręty

Pierwszy statek całkowicie polskiej konstrukcji na ukończeniu

Prace Stoczni Gdańskiej przy budowie pięciu rudowęglowców — *pierwszych statków*, które w historii Polski dwudziestego wieku będą budowane *od stępki aż po nadbudówki w stoczni polskiej*, posunęły się daleko naprzód. Pierwszy statek posiada już kadłub niemal w 100 procentach wykończony. Do ostatecznego zakończenia budowy trzeba jeszcze wmontować górną część rufy oraz zakończyć prace na pokładzie. Przypuszcza się, iż wszelkie prace kadłubowe przy tym statku zostaną w ciągu najbliższych tygodni zakończone i spuszczenia kadłuba na wodę spodziewać się należy już 30 października br. Dzień ten będzie *świętem w historii polskich portów i polskich stoczni*, będzie dowodem naszej całkowitej samodzielności w budownictwie okrętowym.

Perspektywy lepszego jutra Raciborza

Kanał Odra — Dunaj ożywi życie gospodarcze zniszczonego miasta

Zamierzona budowa *kanału Odra — Dunaj*, która ma się rozpocząć już z wiosną 1949 r. winna się wydatnie przyczynić do *ożywienia gospodarczego i odbudowy* zniszczonego w 70 procentach *Raciborza*. Racibórz bowiem ma wszelkie szanse stania się *ważnym punktem nad kanałem* między Koźlem a Ostrawą. W związku z tym mówi się już obecnie o odbudowaniu i uruchomieniu znajdującej się tu, lecz zniszczonej *fabryki papy*. Na rzecz odbudowy tej fabryki właśnie w Raciborzu przemawia i to, że sąsiednie powiaty — a zwłaszcza głubczycki i kozielski — są poważnie zniszczone, tak, że popyt na papę jest zapewniony. Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach rozpatrywała tę sprawę na swym ostatnim posiedzeniu i w zasadzie postanowiła, że fabryka zostanie odbudowana z tym jednak, że uprzednio zostanie ona jeszcze zbadana przez specjalną komisję.

Potężny bodziec odbudowy Stolicy

Warszawskie współzawodnictwo

Dobra zapowiedź na przyszłość

(Korespondencja własna „Głosu")

Warszawa — w październiku.

Wśród robotników, pracujących nad **odbudową stolicy**, wśród zespołów budowlanych i drużyn MZK coraz sprawniej postępuje **organizacja współzawodnictwa.**

...Zaczęło się ono nad Wisłą przy budowie mostów, na trasie W—Z, dali przykład jego realizacji chłopcy z SP, i robotnicy z terenu Wspólnego Domu.

Dotychczas jednak na tym odcinku nie było w stolicy najlepiej, czasem z winy sa-



Pierwsze osiedla Wars. Spółdzielni Mieszka...owej już w grudniu będą oddane do użytku.

mych robotników, częściej z winy personelu technicznego, nie organizowano współzawodnictwa, brak było norm i wytycznych.

Wielu było rekordzistów, przodowników, ale robili to robotnicy między sobą. — „U nas zorganizowanego współzawodnictwa nie ma, choć przodownicy są" — mówili zapytani o organizację pracy.

Jednak tegoroczna jesień, która rok rocznie staje się mocnym, **nowym akordem odbudowy Warszawy** i na tym odcinku znacznie poprawiła sytuację. Portrety kilkunastu przodowników ozdobiły salony gmachu SARP-u, sprawy związane z współzawodnictwem, dotychczas prawie, że przemilczane, wyszły na światło dzienne.

Warszawscy robotnicy zaczęli naradzać się między sobą, przeszło 300 delegatów z rad zakładowych, fabryk, przedsiębiorstw, instytucji zebrało się w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych układając **walny program współzawodnictwa w stolicy.**

Postanowiono jak najprędzej uaktywnić istniejące komitety, tam gdzie ich nie było dotychczas powołać, udostępnić przodownikom i robotnikom zabieranie głosu w naradach produkcyjnych i otoczyć przodowników opieką.

Skutki tych uchwał nie długo kazały na siebie czekać. Tym bardziej, że równolegle prawie z ożywieniem współzawodnictwa, Warszawa zaczęła się troszczyć o **los swych robotników**, o ich warunki mieszkaniowe. Miasto baczniejszą uwagę zwróciło na uporządkowanie dzielnic najbardziej opuszczonych, dzielnic robotniczych, **Woli, Powiśla, dalekich przedmieść.**

Zatroszczono się wreszcie o lepszą komunikację dla dzielnic robotniczych, o popsute jezdnie, chodniki, oświetlenie ulic, którymi co wieczór wracają z ciężkiej pracy warszawscy robotnicy.

Znaczne sumy i dotacje państwowe, jakie otrzymała Warszawa na **budownictwo mieszkań robotniczych**, jeszcze w tym roku poprawią do pewnego stopnia sytuację.

Jeszcze jedną jaskółką, zapowiadającą skrócenie trudnego dla robotników warszawskich okresu, jest **budowa osiedla na Mariensztacie.** Powstało ono w rekordowym tempie i wyróżniło się przy jego budowie 21 robotników.

Beton—Stal przyznał im premie w wysokości do 11 tysięcy, a czterech z nich, najbardziej zasłużonych, otrzymało nagrodę — jak na warszawskie warunki, najpiękniejszą — mieszkanie w nowych, czystych, lśniących świeżością domach mariensztackich.

W Warszawie **pracują setki tysięcy** robotników. Naturalnie jeden rok, ani nawet dwa lata nie dadzą ostatecznego rozwiązania palącego problemu — **robotniczych mieszkań**



Odnowiony gmach Hipoteki tuż przy linii trasy W — Z.



Nowowzniesiona siedziba Zarządu Gł. Zakładu Osiedli Robotniczych.

— ale ostatnie tygodnie, z jednej strony ożywiona akcja współzawodnictwa, a z drugiej strony zwrócenie baczniejszej uwagi na warunki, w jakich żyją robotnicy, są dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Robotnicy warszawscy, budowniczy Warszawy muszą mieć dobre warunki mieszkaniowe, muszą zająć należne im w nowej Warszawie miejsca.

J. W-wa.

Na odcinku kultury i nauki

POWSTANIE MUZEUM KASPROWICZA

Zarząd Miejski Inowrocławia organizuje w domu rodzinnym Jana Kasprowicza w Szymborzu Muzeum Kasprowiczowskie, w którym zebrane zostaną wszystkie dzieła wielkiego poety, bibliografie i publikacje odnoszące się do osoby autora „Księgi Ubogich". Dekoracje sal muzeum stanowić będą hafty kujawskie i drzeworyty o motywach kujawskich.

10 WIEJSKICH OŚRODKÓW KULTURALNYCH NA POMORZU

W 10-ciu powiatach woj. pomorskiego przystąpiono do prac wstępnych, mających na celu założenie w 1948-49 roku gminnych ośrodków kulturalnych, wychowawczych i gospodarczych. Będą to tzw. wzorowe wsie samopomocowe.

AKCJA ODCZYTOWA MUZEUM NARODOWEGO

Muzeum Narodowe, jako instytucja której celem jest propaganda i popularyzacja sztuki, nie poprzestaje na akcji organizowania wystaw. Muzeum prowadzi również akcję odczytową, związaną przeważnie z organizowanymi przez Muzeum wystawami czasowymi.

Dotychczas Muzeum zorganizowało cykle odczytowe o Cyprianie Norwidzie, o sztuce starożytnej (epoka Peryklesa) i o sztuce współczesnej. W związku z wystawami sztuki obcej prelekcje okolicznościowe wygłosili: dr John Rothenstein dyr. „Tate Gallery" i sir Eric Maclagen dyr. Muzeum Wiktorii i Alberta (sztuka angielska), dr Antonio del Guercia (sztuka włoska), inż. Max Kopp (architektura szwajcarska) i George Sadoul (film francuski).

NAJWIĘKSZA SZKOŁA W WOJ. ŁÓDZKIM

Miasto Konstantynów koło Łodzi przystąpiło do budowy gmachu szkolnego obliczonego na 1.200 dzieci. Będzie to największa i najnowocześniejsza szkoła w woj. łódzkim.

SYMFONIA ZGODNEGO WYSIŁKU

z trudu rąk i symbolicznych cegiełek

wznosi się gmach Wspólnego Domu

Ostrza łopat krają cienkie skiby ziemi. Dwóch robotników, pracujących w wykopie, miga jasnymi strzechami włosów i szybkim ruchem co chwila wyrzuca nową porcję ziemi.

Raz, dwa, trzy — robota sprawia wrażenie rytmicznie wykonywanego ćwiczenia, ruchy są harmonijne i oszczędne. Na pozór praca łatwa, kto jednak przepracował jeden dzień przy odgruzowywaniu wie dobrze, jak to trudno zespolić swój wysiłek z narzędziem tak prostym jak szpadel.

Prace *na terenie Wspólnego Domu* szybko postępują naprzód. Przyczynia się do tego zarówno wzorowa organizacja roboty, jak i postawa robotników, którzy bijąc własne rekordy, zwiększają stale wydajność pracy.

Przodownik Zieliński opowiada nam o przeszkodach, które napotkano na terenie. W pierwszym okresie była to woda zaskórna, teraz znów studnie.

Są one ukryte głęboko w ziemi i mimo 100-letniej historii zachowały się doskonale. Ocembrowanie jest gładkie, jakby polerowane, na dnie przelewa się ciemna woda. Był to chyba przed wiekiem najruchliwszy, najgęściej zaludniony teren miasta — bo, na niewielkiej przestrzeni odkryto aż pięć otworów studziennych.

Z osuszeniem studni roboty dużo, ale pompa dniem i nocą pracuje — jeszcze dzień, dwa i dodatkowa niespodziewana praca będzie ukończona.

Z wielkiego kwadratowego placu zniknęła już zieleń murawy, wszystko tu zmienia się szybko w cement i szkielety żelbetowej konstrukcji. 100-metrowy blok „Z" wysoko sterczy w górę 30-metrowym rusztowaniem wieży pod windę. Strop za stropem wyciągają się co raz nowe kondygnacje, rosnący dom, coraz bardziej przesłania widok na Nowy Świat.

Zasadnicze roboty ziemne dobiegają już końca. Teren jest całkowicie splantowany i usiany cementowymi stopami, z których wyciągnie się las kolumn. Wkrótce nastąpi już montaż zespołów grzejnych centralnego ogrzewania, które zostaną wbudowane w stropy bloku „Z".

Zabudowania Wspólnego Domu ułożą się w czworobok, po środku którego położy się zielonym kwadratem, jak w wirydażu, trawnik. Dwa bloki północny i południowy wymagają jeszcze wiele pracy, ale większość przygotowań została i tu również ukończona. Dotychczas z całego terenu wywieziono ponad 20 tys. mtr. sześc. ziemi, oraz założono już większość stóp. Będzie ich ogółem przeszło 350.

— Pomogli nam ochotnicy, pracujący w ramach miesiąca odbudowy — mówi delegat robotniczy *tow. Jastrzębski.*

Pracując przy budowie Wspólnego Domu aktyw PPR i PPS wywiózł w ciągu jednej niedzieli 113 mtr. sześc. ziemi i 150 mtr. sześc. gruzu. Kolejarze, którzy stawili się tu w drugą wrześniową niedzielę wykopali i wywieźli 30 mtr. sześc. ziemi; pracujący tu również w ramach akcji społecznej odbudowy robotnicy elektrowni pomogli przy zabetonowaniu ponad 50 mtr. sześc. fundamentów.

Wydajność pracy robotników stale zatrudnionych na terenie budowy jest dobra, choć współzawodnictwo dotychczasowe nie miało form stałych. Dopiero od pierwszego października zorganizowano je na opracowanych wspólnie z robotnikami i dyrekcją normach. Na pewno wpłynie to jeszcze bardziej na zwiększenie tempa robót.

W tej chwili przy budowie jest zatrudnionych około 380 robotników, którzy nie bez radości stwierdzają, że warunki pracy, jakie tu otrzymali są bardzo dobre.

Obszerny „na wyrost" nawet zbudowany barak stołówki lśni czystością, obiady są skromne, ale i smaczne. Łaźnia, umywalnia, szatnia, świetlica. Łatwiej i wydajniej można pracować, gdy w południe zje się ciepły pożywny posiłek, gdy można umyć się i przebrać.

Przez szare łachy żwiru przygotowanego do betoniarek idziemy z powrotem na budowę. Hałasuje pompa, pijąca wodę z „japonki", od wielkich taczek dwukółek, nawołują się robotnicy sprawdzający ciężarkami pion fundamentów.

Za kilka dni do tej huczącej symfonii budowy przyłączy się stuk kilofów, rozbijających ściany narożnego domu, który znajduje się na linii projektowanej kotłowni centralnego ogrzewania.

Wspólny Dom przed zimą będzie miał już prawdopodobnie wykończony szkielet żelbetowy. Nie chce się wprost uwierzyć, że właściwe roboty zaczęto dopiero dwa miesiące temu...

„Teraz to nie macie o czym pisać" — mówią robotnicy. — „Ciągle stropy, fundamenty, stropy i tak w kółko. Ale zobaczycie, co tu będzie się działo za kilka miesięcy, wtedy warto będzie na budowie dzień i noc siedzieć!"

A my myślimy, że i teraz warto. Każdy dzień przynosi zmiany i przybliża *do ostatecznego celu.* Wspólny Dom będzie chlubą Warszawy, w pierwszym rzędzie chlubą tych, którzy go budowali i tych wszystkich towarzyszy, którzy do budowy tej dołączyli swe cegiełki.

J. Kuczewska.

Co ujrzymy na polskich ekranach

w okresie miesiąca wymiany kulturalnej polsko — radzieckiej?

Październik, miesiąc wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, będzie również **miesiącem przeglądu filmów radzieckich.** Na nasze ekrany wejdą dwa filmy radzieckie najnowszej produkcji. Jeden z nich został nakręcony w stolicy Turkmenii, w Aszchabadzie przez reżysera D. Warłamowa. Nosi tytuł **„Narzeczona z Turkmenii"**. Dla polskiego widza będzie tym ciekawszy, że ujrzy on na ekranie życie mało znanego u nas kraju radzieckiego.

Kinomatografia rozwija się z roku na rok. W poszczególnych republikach związkowych powstają własne wytwórnie, które w oparciu o kulturę rodzimego środowiska tworzą filmy, reprezentujące najbardziej charaktrystyczne cechy obyczaju, historii, sztuki danego narodu. Takim właśnie filmem jeest pogodna komedia, nakręcona przez Turkmeńskie Studio Filmowe w Aszchabadzie. W filmie „Narzeczona z Turkmenii" dużą rolę artystyczną odrywa folklor, obyczaj ludowy, krajobraz, ilustrujacy przeżycia bohaterów filmowych, ich nastroje i myśli. Reżyser filmu nie skąpił widoków egzotycznego dla nas środowiska, pieśni i tańców ludu turkmeńskiego.



Zdjęcie z młodzieżowego filmu „Timur i jego drużyna".

Umiał również wydobyć z charakterystycznych rysów obyczajowych dużą dozę bezpośredniego humoru.

Drugim filmem radzieckim tegorocznej produkcji, jaki wkrótce zobaczymy na naszych ekranach, będzie obraz reżysera S. Sidolewa **„Na morskim szlaku"**. Jest to film mocnych wzruszeń. Opowiada bowiem o walce radzieckich marynarzy z niemieckimi piratami morskimi, o losach żołnierskiej przyjaźni, której istotną treść stanowi obowiązek i poświęcenie. Sceny batalistyczne wykonane i sfotografowane po mistrzowsku należą do najmocniejszych epizodów filmu. Operator i reżyser wykorzystali również umiejętnie fotogeniczność żywiołu morskiego.

Film „Na morskim szlaku" został opracowany według głośnego dramatu radzieckiego pisarza Borysa Ławreniewa pt. „Za tych, którzy są na morzu". Dramat ten wzbudził wielkie zainteresowanie publiczności radzieckiej i od dwóch blisko lat nie schodzi z scen teatrów ZSRR. Jego wartość określają nie tylko walory czysto dramatyczne, ale również walory moralne i ideowe. Wskazuje on na bezcenne znaczenie przyjaźni w życiu ludzkim, na wartość charakteru i silnej woli.

Oba filmy są pierwszymi „jaskółkami" tegorocznej produkcji radzieckiej, która w myśl wskazań min. kinomatografii Bolszakowa dąży do wiązania wartości społecznych z jak najwyższym poziomem artystycznym. **L. R.**



Scena z filmu „Młodzi Idą".

Rewia mód w Moskwie

Najbardziej estetyczne modele dla ludzi pracy

W jednym z teatrów moskiewskich odbyła się ostatnio rewia sezonowych sukien damskich i ubrań męskich, z których wybrane modele będą następnie wytwarzane masowo.

W rewii tej wzięli udział krawcy, przedstawiciele wielkich domów towarowych, oraz zakładów, produkujących gotowe ubrania, przedstawiono dziesiątki modeli różnych rysowników z azjatyckich i transkaukazkich republik: Armenii, Turkmenii i Kazakstanu. Każdy model był kolejno oceniany, i przyjęty lub odrzucony.

Wybór modeli oparto przede wszystkim na zasadzie praktyczności. Sędziowie kierowali się głównie przesłanką, czy przeciętnemu mężczyźnie lub kobiecie będzie dobrze w wybranym modelu. Wybierano przede wszystkim te fasony, które najbardziej odpowiadają większości obywateli, nie kierując się żadnymi innymi względami.

Nagrody za wydatną pracę

Czołowi robotnicy Tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej

W dziesiątym etapie indywidualnego współzawodnictwa pracy **w PZPB w Rudzie Pabianickiej** najlepsze wyniki, a co za tym idzie, nagrody uzyskało **36 robotnic i robotników.**

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsce zajął **Andrzej Kozłowski** (164 procent normy). Dalsze miejsca zdobyły: **Zofia Niewiadomska** (152 procent) i **Zenobia Sawicka** (145,5 procent).

Na „szóstkach" współzadowniczyło aż 118 tkcazek. Wśród nich wyróżnione zostały pierwszymi nagrodami **Józefa Bieniek** (163 procent) i **Helena Bochman** (167,5 proc). a drugimi **Janina Niepsuj** (162,5 proc.) oraz **Stanisława Jasińska** (162,5 proc). Trzecie miejsce zdobyły **Anna Piech** (161,5 proc), **Rodewald Zofia** (162 proc).

W tkalni stanęło także do współzawodnictwa 118 tkaczek i tkaczy, z których nagrodzone zostały: **Teodora Redzyniak, Władysława Wilk, Janina Jakubowska, Andrzej Jańczyk, Władysław Sikorski i Kazimierz Zajdecki.**

Na „trójkach" zwycięstwo osiągnęli: **Józef Kwaśniewski** (163 proc.), **Antoni Hermont** (160 proc) oraz **Stanisław Żurkowski**, a na „dwójkach" **Helena Milińska** (181 prc), **Maria Dajwłowska** (178 proc) i **Alfreda Kucharczyk** (174,5 proc).

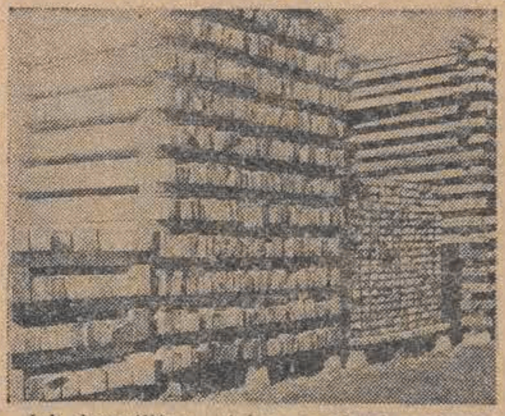
W tkalni „Białej" na „szóstkach" wyróżniły się. **Maria Sadurska, Władysława Gebo rowska i Władysława Śniada** a na „czwórkach" **Apolonia Jończyk, Marian Lipiński i Stanisław Skodnicki.**

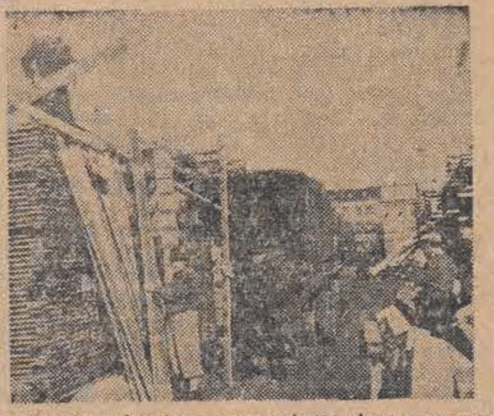
Poza tym nagrody zdbyli: **Stanisław Kwapisz, Ryszard Kwapisz i Bronisława Różanska** na „dwójkach" **Mieczysław Hachuła, Stefan Bogdański i Arkadiusz Libiszewski** w przewlekalni, **Marian Grzegorczyk, Eugeniusz Łuczak i Tadeusz Trojanowski.**

Wszyscy nagrodzeni współzawodnicy wyróżnili się nie tylko wysokimi wskaźnikami przekroczenia normy, ale i doskonałymi osiągnięciami w dziedzinie jakości.

Nazwiska zwycięzców współzawodnictwa w przędzalni PZPB w Rudzie Pabianickiej opublikujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Urzędnicy manifestują jedność świata pracy





Jak donosiliśmy, piękny przykład społecznego poczucia i zarazem organizacyjnego rozmachu dali urzędnicy Zarządu Nieruchomości, którzy dla przyśpieszenia akcji i remontów domów robotniczych, zeszli z wyżyn swych biurek i sami zwożą zakupione prze miasto drzewo z magazynów PAGED-u.

Obok widzimy składy zwiezionego drzewa budulcowego.

W tę i z powrotem

Drobiazg

Przyszedł do naszej redakcji czytelnik A. P., stanął na progu sekretariatu, załamał boleśnie ręce i westchnął:

— KLAPA ZE SZKŁEM!

— Jak to - klapa? — daliśmy wyraz tsw. zdziwieniu. — Przecież parę dni temu szklilismy okna w redakcji, bez żadnych, można powiedzieć, trudności...

— Okna! — zaśmiał się szatańsko obywatel A. P. — A spróbujcie oszklić — cyferblat zegarka! Nie ma — i już!

Ano, być może: ostatecznie szkło do zegarków to taki „drobiazg'', że się, widać, zegarmistrzom nie „opłaci'' go trzymać na składzie.

Nie samym chlebem...

Nie samym chlebem człowiek żyje, ale również np. kartoflami. Dlatego b. nas ucieszyła wiadomość o tym, że Peesesy rzuciły na rynek wielką ilość ziemniaków „interwencyjnych''.

„Interwencja'' tutaj polega na tym, że ziemniaki są suche, wysoko gatunkowe no i — co najważniejsze — tanie.

Et.

Przy robotach na czasie

Oglądamy remonty domów robotniczych

Dużo się pisze ostatnio o remontach domów robotniczych w Łodzi. Prace są w toku. Aby zobaczyć, jak prowadzone są te roboty udajemy się na teren kilku posesji.

Jesteśmy na ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 5, gdzie niedawno zakończono gruntowne naprawy.

Pokryto dachy, naprawiono strop częściowo zawalony i założono nowe rynny. Dom ten zamieszkany jest całkowicie przez robotników. którym została już zdjęta z głowy troska o to, że w czasie nadchodzących słot będzie im się lało do mieszkań.

W domu, znajdującym się przy tej samej ulicy pod Nr 41 również ukończono już remonty. Robotnicy, zamieszkujący tę posesję, wyrażają z tego powodu wielkie zadowolenie. Naprawiono tu stropy i pokryto cały dach.

Przydałyby się jeszcze drobne remonty wewnętrzne, ale najważniejsze, że dach jest już cały — mówi do nas jedna z mieszkanek tego domu. Przedtym było okropnie. Gdy tylko deszcz zaczął padać, w mieszkaniach pełno było wody. Teraz to już nam to nie grozi.

W domu przy ul. Mazurskiej Nr 6 naprawy ukończone zostały częściowo tzn. pokryto dach na budynku frontowym, natomiast oficyny czekają jeszcze na remont. Mieszkańcy uskarżają się na tę zwłokę, gdyż robi się coraz zimniej i niedługo nie będzie można myśleć o robotach związanych z reparacją dachów. Mamy nadzieję, że Zarząd Nieruchomości weźmie pod uwagę położenie lokatorów przy ul. Mazurskiej Nr 6 i w krótkim czasie przystąpi do dalszych prac.

10 tysięcy talonów na tekstylia

Sprzedaż w 14-tu sklepach na terenie miasta

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, w porozumieniu z OKZZ wprowadziła od 1 października w części swych bławatnych sklepów **sprzedaż artykułów włókienniczych** (głównie bawełnianych) na **talony, wydawane przez OKZZ.** Została już wyznaczona pewna **ilość sklepów bławatnych**, w któych spzedaż na talony się odbywa.

Celem ułatwienia światu pracy nabycia towarów, sklepy te, **w liczbie 14-tu** rozrzucone są po całej Łodzi, **głównie na przedmieściach.** We wszystkich sklepach, gdzie odbywa się sprzedaż na talony, w oknach wystawowych wywieszone są od**powiednie zawiadomienia.** Zaznaczyć przy tym należy, że na październik zostanie rozdanych **10 tysięcy talonów.**

Podajemy na tym miejscu spis sklepów, upoważnionych do sprzedaży: **Ogrodowa 24, Stalina 21, Łagiewnicka 27, Rzgowska 33b, Limanowskiego 115, Południowa 11, Napiórkowskiego 55, Perla 5, 11 Listopada 26, Piotrkowska 289, Armii Czerwonej 54, Nawrot 61-63, Piotrkowska 53.**

Poza tym dla Rudy Pabianickiej i Zgierza przewidziane są sklepy następujące: **w Rudzie, Pabianicka 10b, w Zgierzu, Sienkiewicza 55 i Długa 5.**

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 12.04 Wiadomości popołudniowe. 12.10 Kronika polityczno-gospodarcza Węgier. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 13.30 (Ł) Z prasy. 14.35 Koncert solistów (płyty). 14.55 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki'' — 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki orkiestrowej (płyty), 15.20 (Ł) „O czym dzisiaj mówi Łódź''. 15.30 „Mały czyściciel butów''. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 DZIENNIK. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Gramy w szachy''. 17.00 Miniatury Kwartetowe Kompozytorów Rosyjskich. 17.20 Muzyka ludowa. 17.45 Pogadanka naukowa. 17.50 Gawęda lekarska. 18.00 Sergiusz Prokofiew — „Piotruś i wilk''. 18.35 „Emancypantki'' 19.30 Kwadrans piosenek. 19.45 „W pracowni uczonych wrocławskich''. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Pogadanka Komitetu Roku Chopinowskiego. 21.10 Audycja Chopinowska. 21.40 „Kołchoz — Bolszewik'' poemat M. Gribaczowa, 21.55 „Ciekawostki literackie''. 22.00 Muzyka taneczna 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

5.10 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości. 5.20 Koncert dla Świata pracy. Transm. z z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.10 DZIENNIK. 6.25 Muzyka. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadom. dzien. poran.. 7.15 Przegl. prasy stoł., 7.20 Muzyka. 8.00(Ł) Omów. progr. lok, na dziś. 8.02 (Ł) Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.23 „Anna Proletariuszka''. 8.50 Muzyka. 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka P. C. K.

NA WOKANDZIE

Przykładne kary

za „szeptaną propagandę"

Tu i ówdzie pokutują jeszcze różni „nowinkarze'', lubujący się w gadulstwie i rozsiewaniu plotek oraz kłamliwych wiadomości. Że sprawki takie nie uchodzą bezkarnie i że wypowiedziane słowa wymagają odpowiedzialności — posłużyć mogą jako przykład dwie poniższe sprawy które rozpoznawał **Wojskowy Sąd Rejonowy.**

Antoni Kata — sołtys w Buczku (pow. Opoczno), nie bacząc na piastowane przez niego stanowisko oraz na fakt, że był członkiem Stronnictwa Ludowego, rozpowszechniał wśród większej ilości ludzi, zgromadzonej w miejscowej spółdzielni, kłamliwe wiadomości, godzące w ustrój Państwa.

Na rozprawie sądowej oskarżony nie przyznał się do winy, jednak świadkowie potwierdzili tezę aktu oskarżenia.

Kata został skazany na **4 lata więzienia.**

* * *

Niepowściągliwością języka i bajdurzeniem bredni może się poszczycić również Antoni Feliniak — kolejarz, który w pociągu w drodze z Bydgoszczy do Inowrocławia „zabawiał'' pasażerów rozpowiadaniem wiadomości, mogących wyrządzić krzywdę Państwu Polskiemu.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Feliniaka **na 2 lata więzienia**, przyjmując jako okoliczność łagodzącą jego dotychczasową niekaralność oraz dobrą opinię, jaką dotychczas się cieszył wśród władz przełożonych.

KAMRACI DANIELAKA PRZED SĄDEM

Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał sprawę grupy członków zakonspirowanej organizacji, będącej w kontakcie ze słynną bandą Danielaka, grasującą na terenie powiatu piotrkowskiego.

W wyniku rozprawy przestępstwo zostało oskarżonym udowodnione za co Sąd skazał: Kołatka Józefa na 8 lat więzienia, Mendasika Jana i Kurdeka Antoniego po 7 lat, Kołatka Michała na 5 lat, Matczaka Ignacego na 3 lata i sześć miesięcy oraz Szymańskiego Leona na 3 lata więzienia. Poza tym oskarżeni skazani zostali na utratę praw na 3 lata oraz konfiskatę mienia.

Teatr W.P. otwiera sezon

Dziś premiera „Igraszki z diabłem"

Dziś o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze W. P. nastąpi **otwarcie nowego sezonu 1948-49**, premierą komedii Jana Drdy pt. „**Igraszki z diabłem**''. Jest to pierwsze w Polsce przedstawienie najpopularniejszej współczesnej komedii czeskiej. Autor sztuki Jan Drda współczesny powieściopisarz i dramaturg czeski przez połączenie w utworze poetyckich elementów, ludowych podań i baśni z realnymi założeniami społecznymi stworzył widowisko pełne uroku i rozkosznego humoru. Optymistyczna walka głównego bohatera sztuki, Marcina Kabata, ze złem pozwala autorowi zaznaczyć swoją wiarę w siłę, odwagę i zdrowie moralne prostego ludu. Muzyka opracowana przez T. Kiesewettera i Wł.Raczkowskiego podkreśla każdy moment akcji, czerpiąc z bogatych motywów, melodii ludowych i parafrazując humorystycznie znane arie operowe. Dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera oraz tańce w układzie J. Hryniewickiej dopełniają sałości widowiska.

Spożycie ryb wzrasta w Łodzi

PSS uruchamia 3 sklepy branżowe

Łódź spożywa dość dużo ryb. Wprawdzie znacznie większym popytem cieszą się w naszym mieście **ryby jeziorowe i karpie**, niż **ryby morskie**, stopniowo jednak i niechęć do dorsza ustępuje i obecnie w Łodzi tygodniowo około 3 ton tej ryby rozchodzi się na wolnym rynku. Zapotrzebowanie odbiorców na ryby jeziorowe jest bardzo znaczne. Centrala Rybna dostarcza tygodniowo około 4 ton tych ryb. Chłonność rynku nie jest jednak w pełni zaspokojona, gdyż specjaliści tej branży twierdzą, że łatwo można by w Łodzi sprzedać do 10 ton ryb jeziorowych tygodniowo. Największym powodzeniem wśród odbiorców cieszy się karp. Tygodniowo łodzianie konsumują około 5 ton tej ryby, zwłaszcza dość pokaźne jej ilości odbierane są przez stołówki. Wobec rozpoczętej akcji odłowów ilość dostarczonych karpii na rynek łódzki zostanie zwiększona do 15 ton tygodniowo.

Spożycie ryb w Łodzi nie ogranicza się jedynie do ryb żywych i śniętych. Kupowane są też poważne ilości konserw rybnych i ryb wędzonych. Zapotrzebowanie na te artykuły stale wzrasta. Obecnie Łódź konsumuje około 300 beczek śledzi miesięcznie.

Ostatnio sprawę zaopatrywania ludności w ryby przejęła Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamiając **trzy własne sklepy branżowe.** Poza sprzedażą ryb w sklepach do tego celu przysposobionych, PSS w szeregu sklepów spożywczych po wprowadzeniu niezbędnych adaptacji (lodówek) wprowadzi sprzedaż ryb śniętych.

Z okazji miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

odbyła się akademia w Centrali Tekstylnej

Staraniem Koła Dyrekcyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Centrali Tekstylnej odbyła się w lokalu świetlicy uroczysta Akademia z okazji Miesiąca wymiany kulturalnej Polsko - Radzieckiej.

Akademię zagaił ob. Cippert, podkreślając znaczenie wymiany kulturalnej między dwoma narodami i konieczność dalszego pogłebienia przyjaźni między Narodem Polskim i narodami Związku Radzieckiego.

W części oficjalnej tow. dyrektor Bańkowicz wygłosił referat okolicznościowy, omawiając rozwój nauki i upowszechnienie kultury w Związku Radzieckim.

Następnie odbyła się część nieoficjalna, wokalno - muzyczna w której między innymi wystąpił znakomity poeta i tłumacz Włodzimierz Słobodnik, odczytując fragmenty tłumaczonej przez siebie powieści Ostrowskiego, urywki ze swych wierszy oraz rozdział ze wspomnień rosyjskiego rewolucjonisty z czasów carskiej Rosji — A. Hercena.

DZIEŃ ŁODZI

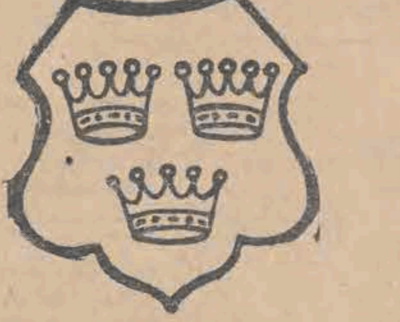
Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych do Teatru Wojska Polskiego na sztukę pt. „Igraszki z diabłem'' na dzień 19 października br. będą do nabycia od dnia 13.10.48 r. od godz. 8-ej rano w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej nr 272-b.

DELEGACJA STR. DEMOKRATYCZNEGO NA ZJAZD DO WARSZAWY

W niedzielę i poniedziałek, dnia 10 i 11 października br. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, połączony ze zjazdem aktywistów Stronnictwa z całej Polski. Z terenu m. Łodzi na zjazd ten wyjechała bardzo liczna grupa działaczy Stronnictwa. Na czele grupy łódzkiej stanęli prof. dr W. Tomaszewicz, (prezes Kom. Wojewódzkiego), prof. dr St. E. Rappaport, prof. dr Jan Namitkiewicz, prok. J. Jackiewicz, dyr. St. Ochab, r. St. Aletowa, pos. mgr St. Zagórski, prof. dr T. Nowacki, sekr. Kom. Wojew. nacz. B. Świątkowski.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 13 października 1948 r. Dziś: Edwarda

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Dzieniakowskiej przy ul. Warszawskiej nr 25.

KINA

ROBOTNIK — „Szary Lord", film produkcji angielskiej.

Kino „POLONIA" — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — film prod. radz.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Uroczysty obchód Święta Milicji

Święto Milicji Obywatelskiej obchodzone było w Pabianicach nader uroczyście. W sobotę 9 października br. o godz. 18-tej odbyła się zbiórka partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych i społeczeństwa przed Komisariatem MO skąd pomaszerowano ulicami miasta na Plac Demokracji. Tam przy płonącym Zniczu odbył się apel poległych milicjantów powiatu łaskiego. Po apelu przemaszerowano z powrotem przed Komisariat MO, gdzie rozwiązano pochód.

W niedzielę dnia 10 października br. odbyła się zbiórka i przemarsz do kina „Robotnik", na uroczystą Akademię. W części oficjalnej akademii przemawiali: kierownik Komisariatu MO, jego zastepca, przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej, wicestarosta, prezydent m. Pabianic i przedstawiciel wojska oraz Polskiej Partii Robotniczej. Po przemówieniach nastąpiło odczytanie rozkazu ministra Radkiewicza i gen. Witolda oraz rozkaz nominacyjny Wojewódzkiego Komendanta MO. Nowo mianowanym milicjantom wręczono nagrody pieniężne.

W części artystycznej wykonano pieśni, monologi, utwory muzyczne i skecze. O godz. 18-tej odbyła się zabawa taneczna w sali Wojewódzkiej Szkoły PPR i PPS dla funkcjonariuszy MO i zaproszonych gości.

Sprawa odzieży ochronnej
dla robotników PZPB

Sprawa zaopatrzenia robotników w ochronne ubrania robocze jest jedną z poważnych trosk w PZPB w Pabianicach.

Jak wiadomo, umowa zbiorowa przewiduje przydział jednego ubrania roboczego w ciągu roku. Jednakże — ani w roku ubiegłym ani w bieżącym pewna część robotników ubrań tych nie otrzymała. A przecież na takich oddziałach jak bieniak, kotłownia, gazownia, farbiarna, w warsztatach mechanicznych odzież narażona jest na szczególnie szybkie zniszczenie.

Jest i odwrotna strona medalu — zdarzają się wypadki, że robotnicy nie szanują otrzymanych ubrań, a niekiedy postępują z nimi wręcz lekkomyślnie. Na bielniku wydarzył się np. fakt niezbyt pochlebnie świadczący o jednym z robotników, który otrzymał ubranie robocze, gdyż dotychczasowe było bardzo zniszczone. Po paru dniach nowo otrzymane ubranie sprzedał i chodził dalej w starym! Podobnie przedstawia się sprawa chustek na głowę: robotnice, które otrzymały chustki na głowę, chroniące włosy podczas pracy, na ogół ich nie używają, choć narażają się przez to na możliwość wypadku np. zaplątania się włosów w trybach maszyny.

Sprawa zaopatrzenia w ubrania robocze zarówno jak i sprawa właściwego obchodzenia się z nimi winna być przedmiotem szczególneo zainteresowania zarówno ze strony Rady Zakładowej jak i Wydziału Socjalnego fabryki

(Zch)

Filmy radzieckie dla robotników

Rada Zakładowa przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach zwraca się z apelem do Rad Oddziałowych, by te organizowały w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej masowe wycieczki swoich oddziałów do kina na festiwal filmów radzieckich.,

O ile oddziały PZPB zgłoszą wycieczki po 50 osób, Rada Zakładowa otrzyma specjalne przedstawienie zamkniete po cenach zniżonych. Koszt biletu wynosić będzie 25 zł Radni Oddziałowi powinni dołożyć starań, by wszyscy robotnicy PZPB mieli możność obejrzenia filmów radzieckich.

Młodzież ZMP na nowym etapie pracy

W dniu 9 bm odbyła się narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w Pabianicach. Udział w naradzie wzięło ponad 50 aktywistów tej organizacji. Jako pierwszy omówił sprawy organizacyjne i ideologiczne ZMP w Pabianicach, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, kol. Flisiak Henryk. Między innymi poddał on głębokiej analizie dotychczasową działalność organizacji. Kol. Flisiak stwierdził, że organizacja ZMP w Pabianicach wykazywała w okresie bezpośrednio po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych bardzo małą aktywność. Wynikło to m. in. stąd, że nie wszystkie Zarządy Kół były dość ściśle związane z ogółem członków. Wiele kół po intensywnej pracy przed zjednoczeniem spoczęło na laurach. Na to chwilowe załamanie się wpłynął w dużej mierze fakt spalenia świetlicy ZMP. W związku z koniecznością odbudowy tego domu wielu ZMP-owców pracowało na budowie, co spowodowało zaniedbanie prac na innych odcinkach.

„To jednak należy już do przeszłości — oświadczył ob. Flisiak — dziś przystępujemy znów z właściwą nam, młodzieży energią do pracy i niewątpliwie z nałożonych na nas obwiązków wywiążemy się jak najlepiej". Na zakończenie Kol. Flisiak omówił szczegółowo wytyczne i zadania ZMP na najbliższą przyszłość.

Następnie referat ideologiczny wygłosił kol. Barcikowski, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję solidaryzującą się z uchwałami plenum Zarządu Głównego ZMP i jego postanowieniami.

Tani cukier dla pszczelarzy

Łódzkie Zrzeszenie Pszczelarzy przy ZSCh. otrzyma do rozprowadzenia pomiędzy hodowców pszczół cukier po zniżonej cenie w ilości od 1 — 3 kg na jedną rodzinę pszczelą.

Łódzkie Zrzeszenie jest organizacją, obejmującą 6.739 członków. Hodowla pszczół opiera się na pszczole krajowej, przy czym zarejestrowanych jest około 60 tysięcy rojów. Fachowe kursy, prowadzone przez Zrzeszenie, wyszkoliły ekipę, składającą się z 335 kontrolerów sanitarnych, którzy przez ustawiczne lustracje rojów zapobiegają zarazom pasiekowym oraz prowadzą akcję oświatową w dziedzinie podnoszenia kultury hodowlanej.

Wędrówka po POLSCE

O JEDEN DOM TOWAROWY PONAD PLAN

Zamiast planowanych 81 Powszechnych Domów Towarowych, przed końcem br. czynne będą 82 P.D.T. Ostatnio zostały uruchomione Domy Towarowe: w Radomiu (73-ci) i w Radomsku (74.ty) W tych dniach oddany będzie do użytku P.D.T w Gdyni a do końca roku otwarte będą następujące Domy Towarowe: w Złotowie (szczecińskie), Wałczu, Ząbkowicach Śl., Lubaniu, Kłodzku, Brodnicy i Świdnicy.

Jeszcze w bież roku nastąpi ponadto przeniesienie sklepów P.D.T. rozrzuconych w kilku punktach Wałbrzycha — do odbudowanego domu. Również w Bydgoszczy sklepy P.D.T. mają się przenieść do jednego gmachu.

NADCHODZĄ TRANSPORTY RYŻU

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" sprowadza z Portugalii i Bułgarii dwa większe transporty ryżu.

Już za kilka dni przybywa na statku „Mormack" 90 ton ryżu portugalskiego. Następnie „Społem" otrzyma 350 ton ryżu bułgarskiego. Ryż ten, wyprodukowany na plantacjach bułgarskich, będzie nieco ciemniejszy, ale pod względem smaku idenetyczny z ryżem białym.

Sprowadzony ryż znajdzie się w detalicznej sprzedaży w placówkach spółdzielczych.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Długa i czarna lista pijaków

Pomimo surowych kar stosowanych przez Milicję Obywatelską i Zarząd Miejski w Pabianicach wobec awanturujących się pijaków. plaga pijaństwa nie zmniejsza się i funkcjonariusze MO mieli w ubiegłym tygodniu wiele do roboty. Do komisariatu MO doprowadzone zostały następujące osoby:

Kamiński Wincenty, zam. Pabianice ul. Konopnickiej 30, który w stanie nietrzeźwym leżał na ulicy, ucinając sobie smaczną drzemkę. Wota Ignacy, zam. wieś Wincentów gm. Dobroń zachowywał się nieprzyzwoice w stanie nietrzeźwym. Włodarczyk Franciszek, zam. w Łasku, kompletnie pijany, urządzał awantury na ul. Armii Czerwonej. Małolepszy Walenty, zam. Pabianice ul. Gwardii Ludowej Nr 4 w stanie nietrzeźwym awanturował się w Szkole Powszechnej Nr 1 przeszkadzając w prowadzeniu lekcji. Wieteska Roman, zam. Pabianice, ul. Partyzancka 46 urządzał po pijanemu awantury z żoną. Wułkanir Stefan, zam. wieś Suchoczary pow. Sieradz jechał w stanie nietrzeźwym furmanką n. ul. Partyzanckiej, śpiąc na koźle, przez co łatwo mógł spowodować wypadek. Margiela Władysław, zam. Pabianice ul. Kilińskiego 21, częsty gość komisariatu, powybijał szyby swojemu sąsiadowi ob. Blochowi Bazylemu, zamieszkałemu w tym samym domu i ubliżał jego żonie. Margiela jest notorycznym pijakiem, który za swoje pijackie brewerie karany był już kilkakrotnie. Adamczyk Antoni, zam. wieś Marianów gm. Wodzirady, urządzał po pijanemu awantury podróżnym na dworcu kolejowym. Chodakowski Marian zam. Pabianice ul. Ostatnia 13, będąc w stanie nietrzeźwym, dzwonił w wagonie tramwajowym dezorganizując obsługę. Grambo Stefan, zam. Pabianice, ul. Curie Skłodowskiej 14 i Pietrzykowski Kazimierz zamieszkały pod tym samym adresem po sutej libacji przypomnieli sobie swoje żale do siebie i w nocy zaczęli urządzać awantury. Czupurnymi sąsiadami zaopiekowali się jednak funkcjonariusze MO. Grzelik Włodzimierz, zam. Pabianice, ul. Curie Skłodowskiej Nr 6 wywołał awanturę na zabawie urządzonej przez sekcję młodzieżową przy PZPB w Pabianicach. Bednarek Wiktor, zam. w Pabianicach. Lutomierska 10. w stanie nietrzeźwym urządzał awantury.

Jarzębowski Józef, zam. Pabianice, ul. Legionów 33 w stanie nietrzeźwym pobił swoją żonę tak, że straciła ona przytomność i zaszła potrzeba odwiezienia jej do szpitala.

Przeciwko tym wszystkim opojom i awanturnikom skierowano doniesienie karne do Zarządu Miejskiego. Skierowano także doniesienie karne na ob. Raźniewską Helenę, zam. Pabianice ul. Pułaskiego 22, która urządza często nocne libacje, zakłócając tym zasłużony odpoczynek ludziom pracy.

Radziecka kronika kulturalna

Wydawnictwo Książek Dziecinnych przy poparciuu Min. Oświaty ZSRR ogłosio w swoim czasie konkurs na najlepszą książkę dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Konkurs trwać będzie 3 lata (od 1-go maja 1947 r. do 1-go maja 1950 roku). Nagrody przyznawane są corocznie. Konkurs wywołał wielkie zainteresowanie w kołach literackich. Na pierwszy termin konkursu nadesłano 400 książek i rękopisów. Wśród autorów są zarówno znani pisarze, jak i początkujący literaci. Jury konkursu przyznało już szereg nagród, m .in. nagrody otrzymali: A. Barto za zbiór wierszy o socjalistycznej Moskwie pt. „Mieszkam w Moskwie", i S. Marszak za „Wielobarwną książkę" dla młodszych dzieci. Wraz z autorami książek nagrodzeni zostali plastycy, którzy książki ilustrowali.

*
* *

Podczas prac ziemnych w Baku znaleziono dwa miedziane dzbany, zawierające 1695 srebrnych monet, pochodzących z XV — XVI wieku. Uczeni przypuszczają, że monety te wybite zostały przez następców szachów szyrwańskich w Azerbejdżanie.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś w środę, 13 października o godzinie 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiesewetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hryniewicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lubelski, Łapiński, Staszewski, Woźniak, Żukowski oraz słuchacze P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15· w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „**NIEBOSZCZYK Pan PIC**" w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. We czwartek premiera znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina" z Z. Jamry w roli tytułowej.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna"**. W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda**. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27. tel. 160-07 **„PINOKIO"** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30. **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Urwis Gawroche"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Ostatni mohikanin"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Panna bez posagu"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży)—„Urwis Gawroche"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30

POLONIA — „Na morskim szlaku"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE—„Tajemnica wywiadu"
godz. 17.30 20, w niedz. 15
film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dozwolony od lat 14

MUZA — „Jasne łany"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 12.

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ŚWIT — „Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 14.

TĘCZA — „Przeczucie"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cyrk" godz. 17, 19, 21, w niedziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przeczucie"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Na morskim szlaku"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony.

D—019970

SPORT SPORT SPORT

Ciężką próbę nerwów

przeszli wczoraj sportowcy łódzcy...

Przyjazd sportowców radzieckich do Polski wywołał chyba największe zainteresowanie w Łodzi. Już na pierwszą wiadomość o wylądowaniu w Warszawie samolotów przywożących do nas kwiat sportowców ZSRR, Łódź została wprost podminowana. Niktby ani przez chwilę nie przypuszczał, że w rozkładzie wirażu po Polsce lekkoatletów radzieckich, tej najbardziej dla nas wszystkich ciekawej ekipy ze względu na takie nazwiska jak Dumbadze, Czudina, Karakułow, czy Pugaczewski, Łódź największy ośrodek robotniczy w Polsce zostanie zupełnie pominięta. A niestety tak się stało.

Z wielkim zdziwieniem i wprost niedowierzaniem przyjęliśmy nadany przez Polską Agencję Prasową Komunikat o występach naszych gości w Polsce. Ponieważ ukazał on się na łamach niektórych dzienników, wśród sportowców łódzkich zawrzało.

Rozszalały telefony...

— To skandal, to „granda"! Wykiwali nas...

Uspakajamy jak możemy naszych rozmówców, ale sami poważnie zaniepokojeni dziwną polityką naszych władz sportowych, które zapomniały o Łodzi liczącej przeszło 600 tysięcy mieszkańców i będącej bazą sportu robotniczego w Polsce, łączymy się niezwłocznie z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej w Łodzi, aby dowiedzieć się co w tej sprawie zamierza czynić.

— Dyrektor Nonas wyjechał właśnie w tej sprawie do Warszawy — odpowiada nam głos w słuchawce. Powinien wrócić około godziny 15 lub 16-ej...

Na powrót dyr. Nonasa czekaliśmy z niecierpliwością. Niestety przywiezione przez niego wiadomości nie są pomyślne. Z wizyty doskonałych lekkoatletów radzieckich w Łodzi musimy zdaję się zrezygnować. Może, ale to tylko może, że po wyznaczonych startach w Warszawie (15 i 16 bm.), w Gdańsku (20 bm.), Wrocławiu (23 i 24 bm.) i Katowicach (27 bm.) zawadzą jeszcze o Łódź, ale tylko wtedy jeśli nie będą bardzo przemęczeni tak dużą ilością startów i o ile dopisze pogoda.

Współczujemy wszystkim miłośnikom atletyki w Łodzi i jeszcze raz stwierdzamy, że lekkoatletyce łódzkiej wyrządzono niepowetowaną krzywdę. Łódź była chyba w tym sezonie najuboższą, jeśli chodzi o imprezy lekkoatletyczne, o tej gałęzi sportu niemal zapomnieliśmy i dzisiaj kiedy nadarza się tak wielka okazja aby tą piękną i podstawową gałąź sportu spopularyzować wśród najszerszych mas i dać jej jakiś zastrzyk pobudzający do życia — Łódź zostaje pominięta, jakby nie była jednym z największych ośrodków robotniczych w Polsce.

Przyjazd drużyn piłki ręcznej nastąpi w tym tygodniu. Goście radzieccy wystąpią u nas dwukrotnie w sobotę i niedzielę. Na pocieszenie lekkoatletów dodamy, że w drużynie kobiecej przyjedzie do nas mistrzyni ZSRR w pięcioboju Czudina, która wzrostem przewyższa jeszcze Dumbadze. Goście rozegrają u nas spotkania z reprezentacją Łodzi. W sobotę rozegrane zostaną dwa spotkania: siatkówka żeńska i koszykówka męska, w niedzielę koszykówka żeńska i siatkówka męska.

O ile dopisze pogoda spotkania powyższe odbędą się na stadionie hokejowym ŁKS-u o godzinie 14.30 w sobotę i 14 w niedzielę. W razie niepogody zawody przeniesione będą do sali YMCA i rozpoczną się w sobotę o godz. 18, a w niedzielę o godz. 17-ej.

Pokazy gimnastyczne nie odbędą się, gdyż gimnastycy radzieccy nie przyjechali.

Dumbadze i inni...

Sylwetki miotaczy i miotaczek radzieckich

Jak wielkie zainteresowanie wywołał w Łodzi przyjazd czołowych lekkoatletek i lekkoatletów Związku Radzieckiego do Polski, piszemy na innym miejscu, tutaj chcemy zwrócić uwagę Czytelników na to, jak wielką klasę sportowa przedstawiają nasi mili goście, a zwłaszcza miotaczki i miotacze.

REKORDZISTKA ŚWIATA DUMBADZE

Miotaczki i miotacze radzieccy osiągnęli w tym roku szereg wspaniałych wyników, poprawiając 3 rekordy Związku Radzieckiego. Nina Dumbadze, podczas jubileuszowej Spartakiady „Dynamo", uzyskała w rzucie dyskiem odległość 53.25 m. Rezultat Dumbadze przewyższa prawie o 5 m oficjalny rekord światowy, należący do Niemki Mauermeyer. W ciągu ostatnich 2 lat Dumbadze pobiła rekord ten już kilkakrotnie.

W rzucie dyskiem mężczyzn rekord ZSRR należy do Heino Lippa, który poprawił blisko o 1,5 m dotychczasowy najlepszy wynik, rzucając 52.16 m. Niestety Lippa nie ma wśród ekipy przybyłej do Polski.

KANAKI MISTRZ MŁOTA

O pierwszeństwo w rzucie młotem ubiegają się dwaj miotacze równej klasy: Szehtel i Kanaki. Obaj oni poprawiali kilkakrotnie w ciągu roku rekord ZSRR w tej konkurencji, który obecnie należy do Kanaki'ego i wynosi 56,13 m.

SEWRIUKOWA I ANDREJEWA

Na czele miotaczek kulą utrzymują się: mistrzyni Europy Tatiana Sewriukowa i Anna Andrejewa. Obie one rzucają stale ponad 14 m. Najlepszy wynik Sewriukowej w tym sezonie wynosi 14.59 m, podczas gdy Andrejewa rzuciła 14,44 m. Wyniki obu tych zawodniczek są lepsze od rekordów światowych.

WIELE MÓWIĄCE PORÓWNANIE

Dla porównania warto przypomnieć, że Francuzka Ostermeyer zdobyła złoty medal olimpijski, uzyskując w pchnięciu kulą 13,75 m.

Najlepszy tegoroczny wynik w pchnięciu kulą Heino Lippa mistrza ZSRR w tej konkurencji, wynosi 16.86 m i jest zarazem najlepszym rezultatem europejskim.

MISTRZYNIE OSZCZEPU

Oszczepniczki radzieckie Majuczaja, Czudina i Diatłowa należą bezsprzecznie do najlepszych w świecie. Najlepszy wynik Majuczaji w tym roku wynosi 48.92 m. Diatłowej zaś 47,17 m. Rekord ZSRR w tej konkurencji należy do Majuczaji i wynosi 50,32 m.

Piękny gest gości

Dowodem coraz bardziej pogłębiającej się przyjaźni polsko-radzieckiej i odpowiedniego zrozumienia przez naszych miłych gości pracy i wysiłku obywateli polskich nad odbudową swojej stolicy, jest fakt, że postanowili oni pod koniec swojego pobytu w Polsce wziąć udział w pracy przy odbudowie Warszawy.

Część lekkoatletów weźmie również czynny udział w marszach jesiennych, które odbędą się w Warszawie w 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino.

Sportowcy radzieccy

zwyciężają już w Warszawie

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na korcie centralnym WKS „Legia" w Warszawie odbył się inauguracyjny występ sportowców radzieckich, przybyłych na turnee do Polski. Zawodnicy radzieccy rozegrali trzy spotkania: w siatkówce męskiej oraz w koszykówce męskiej i żeńskiej, mając za przeciwników zespoły węgierskie i czechosłowacki, które brały udział w ub. tygodniu w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej z okazji jubileuszu AZS.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy występ czołowych drużyn radzieckich, które rozegrają na terenie Polski szereg spotkań, przyniósł im pełny sukces. Zawodnicy radzieccy rozstrzygnęli wszystkie trzy spotkania zdecydowanie na swoją korzyść, demonstrując wobec licznie zebranej publiczności, grę na wysokim poziomie.

W siatkówce męskiej mistrz związku radzieckiego — drużyna „Dynamo" z Moskwy pokonała zdecydowanie węgierski zespół „Csepel" w stosunku 3:0 (15:0, 15:6, 15:1).

Jako drugie spotkanie rozegrano mecz w piłce koszykowej drużyn żeńskich między wicemistrzem związku radzieckiego M. A. I. (Moskiewski Instytut Lotniczy) i Akademia WF (Budapeszt). Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 42:21 (23:7).

W trzecim spotkaniu — w koszykówce męskiej — reprezentacja Związku Radzieckiego pokonała po żywej i emocjonującej grze „Spartę" (Praga) w stosunku 42:24 (18:14).

Kogo gościć będziemy w sobotę i niedzielę

Koszykarze radzieccy najlepsi w Europie

W sobotę i niedzielę gościć będziemy w Łodzi doskonałe zespoły radzieckie w piłce siatkowej i koszykowej.

Siatkówkę żeńską reprezentować będzie K. . Lokomotiw, który w tym roku zdobył mistrzostwo ZSRR, siatkówkę męską — Dynamo.

Koszykarki radzieckie należą do klubu „M. A. J." (Moskiewskiego Instytutu Lotniczego). Koszykarze radzieccy stanowią reprezentację ZSRR, która uchodzi za najlepszą w Europie.

Koszykarze radzieccy wystąpią w następującym składzie: Kołpakow, Aleksiejew, Tarasow, Koniew, Mojsiejew, Korkija, Kullam, Butolkas, Petkewiczius Własow, Jegorow.

Odpowiedzi Redakcji

Ciekawej harcerce

List Wasz sprawił nam miłą niespodziankę. Dowodzi bowiem, że kolarstwem interesuje się poważniej nie tylko rodzaj męski. Zarzut Wasz w stosunku do Beka, że łodzianin walczył „bez serca" w wyścigu amerykańskim z udziałem kolarzy czeskich uważamy za niesłuszny. Możemy Was zapewnić, że Bek jest najbardziej ambitnym torowcem w Polsce i w każdym wyścigu daje z siebie wszystko, aby wyścig wygrać. Nie zawsze jednak można zwyciężać.

Zgadzamy się, że Kapiak nie był odpowiednim dla niego partnerem i że para ta nie była szczęśliwie dobrana. Sałyga z pewnością byłby lepszym partnerem dla Beka. Na zawody kolarskie warto chodzić — wierzcie nam na słowo.

Z życia DKS-u

Uwaga, motocykliści!

Zarząd Sekcji Motocyklowej DKS-u zwołuje na czwartek dnia 14 bm. o godzinie 19 Nadzwyczajne Zebranie członków Sekcji, na którym omówiona będzie uroczystość zamknięcia tegorocznego sezonu sportowego.

Zebranie odbędzie się w lokalu Klubu, przy ul. Nawrot 73-75.

Obecność wszystkich członków Sekcji — obowiązkowa, pod rygorem organizacyjnym.

Na ten mecz warto pójść

W dniu 16 października, w sobotę o godzinie 19 w hali „Wimy" przy ul. Rokicińskiej 82, odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu kl. A, między KS·ZWM „Zryw", a ZKS „Włókniarz". Przedsprzedaż biletów odbywa się w składnicy sportowej Z. Kowalski ul. Nawrot 8.